Nr. 241

Czwartek 30 Lipca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie.
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Hiszpanja ludowa wciąż walczy

Gen. Mola nie zdobędzie czerwonego Madrytu

Wojna domowa w Hiszpanji trwa dalej. Mapa, którą dajemy czytelnikom tuż obok, ułatwi zorjentowanie się w sytuacji i w możliwościach dalszego jej rozwoju.

Na północy ofensywa wojsk gen. Mola załamała się. To już nie ulega wątpliwości. Na południu ośrodkiem rewolty pozostaje Sawilla, ale nad cieśniną gibraltarską panuje flota, wierna Republice.

Dowództwo faszystowskie rozporządza przedewszystkiem „Legjonem cudzoziemskim". Ci ludzie — awanturnicy, zebrani z całego świata — rozstrzeliwują jeńców z jakimś nieprawdopodobnie cynicznym sadyzmem, gwałcą kobiety, hulają sobie, jak wataha zbójecka w zdobytym kraju. Hiszpanja dała przykład już bardzo jaskrawy, co to znaczy w praktyce faszystowski „patrjotyzm".

Powtarzana do znudzenia gadanina o „komunizmie" nie wymaga, oczywiście, polemiki. „Warszawski Dziennik Narodowy" liczy widocznie na dużą naiwność i na zupełny brak wiedzy ze strony swoich stałych odbiorców. Jeżeli można, naprzykład, porównywać działaczy państwowych różnych krajów, to prezydent Hiszpanji Azana odpowiadałby u nas takiej postaci, jak ś. p. Gabrjel Narutowicz. Jakiż „komunizm" może tu wchodzić w grę? Lud hiszpański walczy na wezwanie swego legalnego Rządu przeciwko bandom NAJEMNIKÓW, w dużym stopniu wcale nie Hiszpanów. A za kulisami stoi OBCE PAŃSTWO? Czy to nie jest charakterystyka najdokładniejsza faszyzmu wogóle?

Ofensywa wojsk ludowych
trwa dalej

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

Z Madrytu donoszą, że według komunikatu ministerjum spraw zagranicznych na wszystkich frontach toczy się energiczna akcja wojsk rządowych przeciwko powstańcom. Komunikat rządowy przyznaje, że oddziały gen. Mola stawiają w Sierra Guadarama zacięty opór wojskom rządowym. Włoska Guadarama zajęta została przez oddziały milicji ludowej.

KAPITULACJA W TOLEDO.

Z Madrytu donoszą, że powstańcy zamknięci w starej twierdzy maurytańskiej Alcazar w Toledo, do których przyłączyli się również kadeci szkoły wojskowej w Toledo, na skierowane do nich żądanie, poddali się. Po rozbrojeniu oddział powstańców wzięty został do niewoli.

SAN SEBASTIAN.

Z Madrytu donoszą: Według informacyj, podanych przez dziennik prorządowe i będące w rękach Rządu stacje radjowe opór powstańców zamkniętych w jednych z koszar w San Sebastian, został złamany. Sukces ten, według relacyj ze źródeł urzędowych zawdzięczać należy przedewszystkiem akcji lotniczej. San Sebastian znajdować się ma całkowicie w rękach wojsk rządowych.— Część wojsk w San Sebastian w połączeniu z oddziałami milicji w Bilbao skierowana została na Bitori, znajdującą się jeszcze w rękach powstańców. [ATE.].

Z Hendaye donoszą: powstańcy zamknięci w koszarach im. Loyoli pod San - Sebastian kapitulowali we wtorek o godz. 10 m. 45 zrana.

Pod San Sebastian

Z Hendaye donoszą: straże przednie powstańców, które w poniedziałek posunęły się naprzód aż do drogi, łączącej Irun z San Sebastian pod Renteria, we wtorek cofnęły się w kierunku Oyorzun.

Po kapitulacji koszar „Loyola" pod San Sebastian kpt. Ferrer doznał pomieszania zmysłów, koledzy zastrzelili go. Kpt. Ferren dowodził ongiś plutonem egzekucyjnym, który rozstrzelał za czasów Alfonsa XIII-go przywódców powstania w Jaca republikanów Galana i Garcia Hernandeza.

Generał wierny przysiędze

Donoszą z Santander: wojska rządowe oblegające Oviedo zajęły pozycje, panujące nad miastem. Niebawem rozpocznie się bombardowanie miasta. Wskutek gęstej mgły lotnicy zaniechali wzlotów nad miastem.

Jeden z powstańców wzięty do niewoli pod Samosierrą, oświadczył, że b. minister wojny gen. Molero odmówił spełnienia rozkazu o udaniu się do Valladolid, oświadczając, że spełnia jedynie rozkazy legalnej władzy. W odpowiedzi na to oświadczenie strzelano do gen. Molero, który odniósł trzy rany. Na czele powstańców w Valladolid stoi gen. Saliquet. [PAT.]

Flota wojenna na straży

Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje przez radjo, że lotnicy rządowi bombardowali wszystkie miasta, zajęte przez powstańców. Jednostki floty wojennej pełnią straż w cieśninie gibraltarskiej, aby uniemożliwić transporty posiłków z Marokka. (PAT.)

Sytuacja na południu w oświetleniu rewolty

Bawiący w Lizbonie przedstawiciel powstańców hiszpańskich oświadcza, że armja południowa pomimo wielkiego entuzjazmu posuwać się może naprzód bardzo powoli, gdyż obawia się rozruchów na tyłach, a także dlatego, że rządowa flota hiszpańska panuje nad cieśniną gibraltarską. Położenie powstańców w Sewilli uważane jest tu za pewne, natomiast prowincja Badajor jest cała w rękach milicji ludowej, a sytuacja powstańców w poszczególnych miejscowościach jest krytyczna. (PAT.).

Wspaniały jest ten „wielki entuzjazm", połączony jakoś organicznie z... „objawianiem się rozruchów na tyłach". Czyżby rozruchy miały wybuchać z... entuzjazmu?

„Legja cudzoziemska"
rozstrzeliwuje masowo.. Hiszpanów

Reuter donosi z Gibraltaru, że oddziały marokańskie obchodziły radośnie zwycięstwo wojsk powstańczych nad wojskami rządowemi w San Roque. Niezwłocznie po zajęciu miasta Legja cudzoziemska dokonała rewizji w szeregu domów, gdzie znaleziono około 60 zwolenników „Frontu ludowego", których natychmiast rozstrzelano.

Wczoraj zrana dochodziły do Gibraltaru z Lalinea odgłosy kanonady. Jak oświadczył dziennikarzom kapitan wojsk powstańczych, było to rozstrzelanie 60 milicjantów z San Roque, gdzie w poniedziałek toczyła się zacięta walka. (PAT)

A więc i hitlerowcy pomagają
hiszpańskiej kontrrewolucji

Korespondent paryskiego „Populaire" z Amsterdamu donosi z zupełnie wiarygodnego źródła, że w Hamburgu dokonano bardzo poważnej tranzakcji, mianowicie — wpłacono do jednego z banków większą kwotę w złocie dla przekazania do Włoch do dyspozycji generała Franco, głównodowodzącego powstańcami w hiszpańskiem Marokko.

Wpłacona kwota ma służyć na zapłacenie należności za 24 samoloty zakupione dla powstańców we Włoszech.

Poza marynarką

Ogłoszono dekret min. marynarki, wykreślający z listy okrętów wojennych krążownik „Almirante Cervera", którego załoga wystąpiła przeciw Rządow!. Okręt ten, zgodnie z dekretem, będzie traktowany jako korsarski. (PAT.).



Proletarjat Wielkiej Brytanji
wzywa do poparcia Hiszpanji ludowej

Rada naczelna angielskich związków zawodowych ogłosiła odezwę, w której wzywa do poparcia robotników hiszpańskich w walce o demokrację. Pod odezwą podpisani są Walter Citrine, w imieniu Kongresu Związków Zawodowych i Middleton w imieniu Partji Pracy. Jednocześnie otwarto zbiórkę na rzecz robotników hiszpańskich ofiarą 1000 f. szt.

W adresie do Rządu Rada naczelna żąda, aby władze w Gibraltarze nie utrudniały flocie Rządu hiszpańskiego zaopatrywania w naftę. (PAT)

W obozie faszystowskim

Radjo powstańcze donosi, że w poniedziałek nie było większych walk — zaprzecza wiadomościom o bombardowaniu Sewilli. Gen. Queipo de Llano donosi, że wszelkie samoloty, lądujące w Sewilli, będą sekwestrowane bez względu na przynależność państwową.

Jak donoszą z Rabatu, główny przywódca powstania gen. Franco udał się samolotem z Tetuanu do Sewilli, gdzie obejmuje osobiście kierownictwo operacyj wojennych przeciwko milicji ludowej i wojskom rządowym. (ATE.).

Pomoc dla walczących

Minister przemysłu i handlu zawezwał za pośrednictwem radja wszystkich właścicieli sklepów żywności do dokładnego podania posiadanych zapasów oraz do zawiadomienia, jakie trudności powstają przy zaopatrywaniu w żywność i jak temu można zaradzić. (PAT.).

Kierownictwo służby zdrowia zwróciło się do komitetu dobroczynności z prośbą o wstrzymanie organizowania szpitali pomocniczych, gdyż zarządzenia, poczynione przez Rząd, pozwalają na umieszczenie w szpitalach wszystkich rannych. (PAT.).

Minister wojny zwrócił się z wezwaniem do wszystkich wytwórni broni w sprawie zwiększenia gotowia technicznego. Naskutek tego wezwania w pierwszym dniu dostarczono dla wojsk rządowych 6.000 karabinów. Znajdujące się w rękach Rządu warsztaty amunicyjne pracują bez przerwy dniem i nocą. (ATE.).

Komitet ministerjalny otrzymał specjalne pełnomocnictwa, upoważniające do zajmowania poszczególnych przedsiębiorstw na własności rządu. Na mocy osobnego dekretu władze miejskie w Madrycie zajęły całkowitą produkcję mleka. (ATE.).

Rada nadzorcza Banku Hiszpańskiego przeznaczyła na cele pomocy dla ofiar wojny domowej 250.000 pesetów. (ATE.).

Z Madrytu donoszą, że na dworzec południowy w Madrycie przybyło z Walencji, Alicante i Murcia 11 pociągów z żywnością. Do Alicante odszedł transport 490 wziętych do niewoli oficerów powstańczych. Oficerowie ci osadzeni zostali w więzieniu Alicante. (ATE.).

(INNE WIADOMOŚCI NA STRONIE 4-tej).

Nowy bunt
w Południowych Chinach

Z Szanghaju donoszą, iż w prowincji Kwantun, w południowych Chinach, wybuchło nowe powstanie wojskowe przeciw władzy Czang-Kaj-Czeka. Dwie dywizje wojsk prowincjonalnych, dowodzone przez gen. Czen-Weń-Dżowa, brata znanego przywódcy armji kantońskiej Czeng-Tsi-Tana, odmówiły posłuszeństwa i usiłowały utorować sobie drogę poprzez oddziały nankińskie do prowincji Kuansi, gdzie zbierają się elementy niezadowolone z dyktatorskich rządów Czang-Kaj-Czeka. Zbuntowane dywizje otoczone są przez oddziały nankińskie. — Walka trwa.

Źródła

Zakłady Ubezpieczeń Społecznych były widownią tragicznych wydarzeń w Łodzi i w Warszawie. Padli ludzie zabici. Za kilka dni A. Szymik, zabójca dr. Gosiewskiego stanie przed sądem. Wrażenie tragedyj nie zatarło się.

Nie będę pisał o danych wydarzeniach konkretnych. By móc o nich pisać **uczciwie**, trzeba znać wszystkie szczegóły, trzeba je ocenić i zważyć. Ale **źródło zasadnicze**, niezależne od osób pojedyńczych, **źródło takich krwawych konfliktów jest jasne**. To źródło musi być wskazane otwarcie i bez owijania prawdy w bawełnę. Wystarczą dwa słowa:

POLITYKA PERSONALNA.

*

Przed kilku laty odbierano z rąk **samorządu** robotniczo-pracowniczego instytucje ubezpieczeń społecznych. Idea ustawodawcy z końca r. 1918 została przekreślona. Miał to być „okres przejściowy"; „przejściowość"... ustabilizowała się. Koszta administracyjne poskoczyły; świadczenia spadły. Kierownictwo fachowe doświadczonych działaczy ubezpieczeniowych z tow. Zygmuntem Żuławskim na czele zastąpiono przypadkową biurokracją bez wiedzy w danej dziedzinie i bez doświadczenia; biurokracją i... synekurami. Zjawili się „szefowie personalni" — tajemnicze a groźne osobistości, potężniejsze często od prezesów i dyrektorów. Jeden telefon, jedna kartka rozstrzygały o losie całych rodzin. Te wszystkie „reformy" ubezpieczeniowe spowodowały bez wątpienia więcej dramatów **ludzkich**, [illegible] wszyscy razem wzięci zdajemy sobie dziś sprawę. Ileż **było** dramatów ukrytych, zamkniętych przed oczyma postronnych. Nie względy **rzeczowe** decydowały o redukcjach i dymisjach, tylko **względy polityczne**. Łamano charaktery. A nic nie budzi takiej nienawiści, jak świadomość, **że oto musiałem** wyrzec się własnych przekonań, własnej idei **w imię chleba**; a wyrzec się **musiałem**, bo inaczej idę na bruk, choćbym był — **rzeczowo** — idealnym pracownikiem...

Uprzedzaliśmy dziesiątki razy. Nie tylko my. Uprzedzały **później** i napoły „**sanacyjne**" organizacje pracownicze. Ostrzeżenia nie pomagały. A jednak tu właśnie tkwi **źródło**, z którego wyrastają krwawe dramaty. Jest rzeczą **godną** podzi[illegible] do jakiego stopnia niektórzy kierownicy obozu „sanacyjnego" nie zdawali sobie i nie zdają jeszcze teraz sprawy z myśli i uczuć tysięcy skrzywdzonych straszliwie ludzi; wszak zniszczono lekkomyślnie byt setek rodzin, i — w dodatku — w okresie masowego bezrobocia —, kiedy „urządzić się inaczej" prawie [illegible]

O tragedjach konkretnych musi wyrokować Sąd. Ale **źródło tragedyj** — to zagadnienie społeczne, zagadnienie głębokie i bardzo **poważne**. Nazywa się ono: **POLITYKA PERSONALNA**; czas, by cała uczciwa opinja publiczna powiedziała komu należy krótko, jasno i wyraźnie:

mamy tego dosyć!

M. NIEDZIAŁKOWSKI.



Ruch w bankach dewizowych

Niektóre banki dewizowe w Warszawie robią liczne obroty w dziale dewiz i walut obcych. Musiano przyjąć nowych urzędników obeznanych szczegółowo z przepisami dewizowemi. Z powodu wyjazdów letnich tranzakcje walutami obcemi są bardzo liczne.



Deklaracja p. Greisera

Prezydent Senatu gdańskiego Greiser udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg." wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeszy.

„Z POLSKĄ STOSUNKI SĄ UREGULOWANE!"

Na zapytanie postawione przez korespondenta dlaczego Gdańsk jest obecnie ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej, p. Greiser wskazał, że „nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska, by zagadnienia jego wysuwane były na światło dzienne opinji światowej". Senat narodowo - „socjalistyczny" przyczynił się zasadniczo do uregulowania swego stosunku do Polski (?) oraz do wyeliminowania niebezpiecznych momentów, które zbyt często zajmowały politykę międzynarodową. Nie leży zatem po stronie Gdańska wina, że w ostatnim czasie mocarstwa ligowe oraz prasa międzynarodowa zajmowały się w tak znacznym stopniu Gdańskiem.

LIGA NARODÓW NIE MOŻE SIĘ WTRĄCAĆ DO SPRAW GDAŃSKICH

Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśniony został w deklaracji z dn. 4 lipca. P. Greiser wskazał tu równocześnie na swe propozycje wysunięte w Genewie, dodając, że „podstawą ogólnych życzeń jest aby Liga Narodów ograniczyła funkcje swego Wysokiego Komisarza w Gdańsku do ich właściwych ram i zobowiązała go do nie mieszania się do wewnętrzno - politycznych spraw Gdańska".

NARUSZENIE KONSTYTUCJI NASTĄPIŁO ZE WZGLĘDU NA... POLSKĘ

Nowe zarządzenia z dn. 14 lipca służą — zdaniem p. Grelsera — jedynie do zabezpieczenia wewnętrznego spokoju w Gdańsku, który nie może być zakłócony choćby ze względu na dobre stosunki z Polską. P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi o pobycie w Gdańsku przedstawiciela niemieckiej tajnej policji oraz o utworzeniu obozów koncentracyjnych.

GDAŃSK I „TRZECIA" RZESZA

Następne pytanie korespondenta brzmiało: „Jakie są stosunki między Gdańskiem, a Rzeszą Niemiecką?"

P. Greiser odpowiedział: „Stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednie do faktu, że 87 proc. ludności Gdańska jest niemiecki — a zatem bezwzględnie przyjazne. Węzły kulturalne Gdańska z Rzeszą dadzą się w pełni pogodzić z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie układów i utrzymuje wobec gospodarczej misji Gdańska dobre stosunki z Polską. O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska".

P. GREISER USPAKAJA POLSKĘ

Wyjaśniając zarządzenie przeciwko prasie opozycyjnej, oświadczył p. Greiser „iż niema mowy o zarządzeniach ogólnych" — pozostają one zresztą w ramach Konstytucji.

Kończąc, oświadczył p. Greiser że niema żadnych podstaw do zaniepokojenia ani dla mniejszości polskiej, ani też dla osób innych narodowości, przebywających w Gdańsku.

Informacje ag. Press

Jakieś niezwykłe stosunki?

Nagła dymisja ks. Pawła Sapiehy ze stanowiska naczelnego dyrektora towarzystwa śląskich kopalń i cynkowni nie przestaje interesować opinji publicznej na Górnym Śląsku.

Ks. Paweł Sapieha pochodzi z Rawy Ruskiej w Małopolsce. Współpraca jego z koncernem śląskich kopalń i cynkowni datuje się od kilku lat. Przez jakiś czas był ks. Sapieha przedstawicielem koncernu w Warszawie a po ustąpieniu Francuza Callona mianowany został naczelnym dyrektorem. Stało się to na wiosnę r. b. Kontrakt z ks. Sapiehą zawarto na 3 lata.

W kilka tygodni po objęciu urzędowania ks. Sapieha zgłosił się do wojewody śląskiego, aby przedstawić mu się w charakterze naczelnego dyrektora wielkiego koncernu, opartego o kapitały francusko-belgijskie. Wkrótce po tej wizycie stało się wiadomem, że ks. Paweł Sapieha postanowił zrezygnować ze stanowiska naczelnego dyrektora koncernu. Rezygnacja została przez władze koncernu przyjęta.

W kołach poinformowanych na Śląsku słychać, iż główną przyczyną dymisji ks. Sapiehy stała się okoliczność, **że władze koncernu** [illegible] **uzgodniły uprzednio nominacji tej z wojewodą śląskim.** Od kilku lat mianowicie w całym przemyśle śląskim nie może nikt objąć żadnego poważniejszego stanowiska bez uprzedniej osobistej aprobaty wojewody. **Otrzymanie pośledniejszego zajęcia w biurach przedsiębiorstwa w wielu wypadkach nawet prostej pracy robotnika lub górnika wymaga zgody odpowiedniego wydziału śląskiego urzędu wojewódzkiego.**

Mianowanie ks. Pawła Sapiehy naczelnym dyrektorem koncernu śląskich kopalń i cynkowni stanowiło pierwszy wyłom w zaprowadzonym systemie.

Na Śląsku krążą różne wieści o przebiegu rozmowy ks. Sapiehy z wojewodą śląskim. Są one tego rodzaju, że **w interesie prostej moralności publicznej powinno jak najszybciej nastąpić ich wyjaśnienie.**

Dodać należy, że usunięcie z koncernu śląskich kopalń i cynkowni dyr. Faljaszewskiego nie pozostaje w bezpośrednim związku z rezygnacją ks. Sapiehy. Dyr. Faljaszewski otrzymał swego czasu nominację z aprobatą wojewody śląskiego a usunięcie go ze stanowiska nastąpiło przed kilku miesiącami z przyczyn rzeczowych. (PRES)

Manifestacje gdańskie

irytują hitlerowców gdańskich

Hitlerowska prasa w Gdańsku jest w dalszym ciągu zagniewana z powodu żywiołowych demonstracji gdańskich, jakie odbywają się w Polsce. Gniew prasy hitlerowskiej kierowany jest m. in. przeciw Lidze morskiej i kolonjalnej, która dała inicjatywę do manifestacji gdańskich w państwie polskiem.

Półurzędowy organ prezydenta Greisera „Danziger Vorposten" daje wyraz niezadowoleniu z powodu ostatnich enuncjacji polskiej prasy prorządowej na temat sytuacji w Gdańsku. Organ prez. Greisera cierpko zauważa, że w ostatnich czasach oprócz różnych [illegible] zagadnień, które wywołały pertraktacje w sprawie gdańskiej, zaważyły tu na sytuacji również i demonstracje polskie.

To zagadnienie — oświadcza pismo — dotychczas nie zostało załatwione.

Z enuncjacji organu prez. Greisera wynika, że hitlerowski senat domaga się i oczekuje jakichś zarządzeń czy też wyjaśnień ze strony polskiej w sprawie gdańskich manifestacji społeczeństwa polskiego. (PRESS).

„Wolne" miasto Gdańsk

Nadzór nad niem sprawuje komendant twierdzy w Królewcu

Prasa gdańska donosi, że komendant fortecy królewieckiej generał von Heitz został odwołany do Berlina i oddany do dyspozycji naczelnego dowództwa armji niemieckiej. Gen. von Heitz jest specjalistą od wojny gazowej.

Komendantem fortecy w Królewcu mianowany został generał von Obstfelder, który dotychczas pełnił służbę we Wrocławiu.

Prasa gdańska zwraca uwagę, że komendant fortecy królewieckiej sprawuje nadzór wojskowy nad całym okręgiem nadbałtyckim. (PRESS).

Kandydat na dyktatora?

Ostra „czystka" w armji japońskiej

Chociaż gabinet japoński nie powziął jeszcze żadnych ostatecznych postanowień, minister wojny Terauczi wydał już szereg wyraźnych zarządzeń, zmierzających do zapewnienia jednolitości kierownictwa i utrwalenia dyscypliny w armji. Po odebraniu szeregu pełnomocnictw sztabowi głównemu, cała polityka personalna przechodzi w ręce ministra wojny. Około 3.000 stanowisk w armji obsadzono z dniem wczorajszym przez nowych ludzi. Cyfra ta jest znacznie wyższa od cyfry zmian personalnych po wypadkach lutowych. Dotychczasowy zastępca szefa sztabu głównego generał porucznik Sugiyama mianowany został inspektorem wyszkolenia, zaś generał porucznik Tokugawa — szefem lotnictwa. W kołach politycznych oświadczają, że minister Terauczi postanowił, jeśli zajdzie potrzeba, przeprowadzić nietylko reformę armji, lecz także reformy w państwie, bez względu na stanowisko parlamentu i stronnictw politycznych. (PAT)

Zemsta Nankinu

Masowe egzekucje w Kantonie

Z Tokio donoszą: Dzienniki podają, iż po zajęciu Kantonu przez oddziały nankińskie w mieście rozpoczęły się masowe egzekucje. — Dokonano licznych aresztowań śród mieszkańców, podejrzewanych o sympatje do zbiegłego **przywódcy wojsk południowych**, gen. Czeng-Tsi-Tana. Wybitny działacz polityczny kantoński, — Huan - Sjue - Ton wyleciał samolotem do uzdrowiska Kulin, gdzie znajduje się obecnie Czang - Kaj-Czek, by prosić chińskiego dyktatora o zaniechanie represyj w **południowych Chinach**.

Zmiany w Rządzie austrjackim?

Ministrowie z Heimwehry mają być usunięci

W wiedeńskich kołach politycznych krążą pogłoski, że w ciągu najbliższych paru tygodni należy oczekiwać zmian w składzie Rządu. Mianowicie minister bez teki Gleise Holtenau ma rzekomo zostać wicekanclerzem na miejsce [illegible] - Baarenfelsa, a b. minister Jakoncig, znany nacjonalista, ma zostać ministrem handlu na miejsce Stockingera. Ponadto obecny dyrektor policji Skubl, znany ze swych sympatyj do nacjonalistów ma zostać ministrem bezpieczeństwa. Ministerjum to istniało w swoim czasie i ma być obecnie ponownie utworzone. W pierwszych dwóch ewentualnych nominacjach uderza to, że mają się one odbyć kosztem ministrów, pochodzących z Heimwehry.

Według wiadomości, pochodzących z kół miarodajnych, prace nad reorganizacją Heimwehry mają być zakończone na jesieni.

Straszliwa katastrofa samochodowa

Znana automobilistka francuska Helle Nice w czasie wyścigu samochodów o nagrodę miasta S. Paulo (Brazylja) uległa ciężkiemu wypadkowi wskutek winy jednego z widzów, który przez nieostrożność dostał się na tor i wpadł pod koła rozpędzonego samochodu w momencie dojeżdżania do mety. W wyniku zderzenia i nagłego hamowania, samochód został wyrzucony w górę, dokonując kilka obrotów w powietrzu, i spadł na stłoczoną publiczność przy barjerze, zabijając 5 osób na miejscu, oraz raniąc 34 osoby, oprócz sprawcy wypadku. Helle Nice, wyrzucona razem z samochodem w górę, opisała kilkumetrowy łuk w powietrzu i spadła na publiczność zgromadzoną na trybunie prasy, kontuzjując kilka osób. Stan Helle Nice budzi poważne obawy wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych i objawów zaniku pamięci. (PAT.)

Pod „ścianą płaczu"

Zgodnie z decyzją organizacyj żydowskich wczoraj w rocznicę zniszczenia świątyni jerozolimskiej nikt z Żydów nie udał się na modły pod „Ścianę Płaczu". Urzędowa delegacja żydowska zastrzegła się wobec Wysokiego Komisarza, aby nie traktowano tego, jako precedensu na przyszłość, ograniczającego prawa Żydów.

Strajk w browarze Götza

zlikwidowany

Donieśliśmy o zakończeniu strajku „polskiego" w browarze Götza w Krakowie.

Istotnie dyrektor browaru p. Nadachowski podpisał w sobotę 25 b. m. w inspektoracie pracy umowę, na podstawie której zobowiązał się na wypadek uruchomienia browaru przyjąć do pracy zwolnionych robotników, oraz zatrzymać w pracy zatrudnionych w jednym dziale w t. zw. ekstraktowni. Wbrew wyraźnemu zobowiązaniu p. Nadachowski zwolnił z pracy trzech portjerów i na ich miejsce przyjął innych. Robotnicy na wiadomość o tem nie opuścili browaru i postanowili w dalszym ciągu stać w akcji strajkowej.

Postępek p. Nadachowskiego zasługuje na jaknajostrzejsze potępienie. Podpisanie umowy musi obowiązywać i samowolne łamanie umowy musi pociągnąć za sobą konsekwencje.

Inspektor pracy winien zająć się tą sprawą i pouczyć p. Nadachowskiego, że umowa zbiorowa bezwarunkowo musi być przestrzegana.

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wczoraj został zakończony strajk w browarze Götza w Krakowie.

Robotnicy uzyskali podwyżkę w granicach od 5 do 15%.

Wskutek unieruchomienia pewnych działów w browarze, pewna część robotników została zwolniona, z tem jednak warunkiem, że wszyscy będą przyjęciu po podjęciu pracy.

Jednocześnie dyrektor browaru przyjął spowrotem zwolnionych portjerów.

Kartele górą!

Pod egidą państwowej wytwórni prochu w Kielcach powstał kartel mączki fosforytowej. Do kartelu, poza państwową fabryką, należą firma „Polfosfor" w Nadbrzeziu i „Agrochemja" w Oświęcimiu. Ta ostatnia została zamknięta i otrzymuje za postój grube wynagrodzenie. Skartelizowanie produkcji mączki fosforytowej umożliwiło podwyżkę ceny, która z 450 zł. za 100 klg. podskoczyła na 602 zł. (!!)

Czy taka polityka gospodarcza ma leżeć w interesie ludności?

Huragan wywrócił pociąg

W poniedziałek wieczorem w okolicach Monachjum przeszła gwałtowna nawałnica, która wyrządziła wielkie szkody. Huragan wywrócił 5 wagonów pociągu pasażerskiego, przyczem kilkunastu jadących odniosło rany. 6 wozów wędrownego cyrku, zrzuconych zostało z drogi na pole, przyczem wozy zostały zdruzgotane, a 10 ludzi z personelu cyrkowego odniosło rany.

Dziś nieco chłodniej

W dniu wczorajszym jedynie w Poznańskiem i częściowo na Pomorzu było chmurno, pozatem na całym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna i niemal bezchmurna. Temperaturę o godz. 7-ej notowano od [illegible] st. w Poznańskiem do 25 st., w dzielnicach południowych.

Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły tylko częściowo Pomorze i Poznańskie, dając w Zbąszyniu — **gdzie przeszły burze, 8 mm. opadu, pozatem opadów nie notowano.**

Przewidywany przebieg pogody na dziś: Przejściowy wzrost zachmurzenia wraz z burzami i ulewami, postępującemi od zachodu kraju. Chłodniej.

Od Administracji „Chłopskiej Prawdy"

W dniu dzisiejszym wyszedł z druku Nr. 16 „Chłopskiej Prawdy" z datą 1-go sierpnia. Towarzysze kolporterzy proszeni są o zgłoszenie się na swoje stacje kolejowe po odbiór paczek.

Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych w Londynie

o walce przeciw wojnie i na rzecz powszechnego rozbrojenia

Referat w tej sprawie wygłosił sekretarz generalny francuskich związków zawodowych i wice-prezes Międzynarodówki Zawodowej, tow. Leon Jouhaux. Stwierdził on, że cały świat podminowany jest co raz to nowymi ogniskami pożogi wojennej. Liga Narodów, powołana do walki z wojną i do wszechświatowej akcji na rzecz ogólnego rozbrojenia, zawiodła nadzieje dwukrotnie w sposób niezmiernie bolesny i dla sprawy pokoju groźny. Po raz pierwszy, gdy zlekceważała sobie zupełnie wystąpienie Japonji i zabór Mandżurji, po raz drugi, gdy nie zdobyła się na żadną reakcję wobec wojny włosko-abisyńskiej. Dopiero wydarzenia ostatnich miesięcy: przywrócenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech, jawne przygotowania hitlerowskich Niemiec do nowej wojny oraz bezwstydne zajęcie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej — pokazały światu czem ludzkości grozi niezdolność Ligi Narodów do zajęcia zdecydowanego stanowiska w sprawach knowań wojennych. Wojna leży w interesie prywatnych kapitalistów, posiadających w swych rękach cały przemysł zbrojeniowy. Oni to sprawiają, że niebezpieczeństwo wojny ani na jedną chwilę nie zmniejsza się, przeciwnie groźnemi krokami usiłują te anonimowe siły działać na rzecz nowej rzezi. Dlatego też klasa robotnicza wszystkich krajów musi za wszelką cenę dążyć do odebrania wszystkich przedsiębiorstw przemysłu wojennego z rąk prywanych i oddania ich państwu. By przeciwstawić się wojnie, która dzisiaj grozi ludzkości, musimy przedewszystkiem stać się sami silni we wszystkich krajach świata. Bezsiła Ligi Narodów w jej obecnym składzie wynika z naszej słabości wewnątrz naszych krajów. Nowa wojna jest straszliwą groźbą wiszącą dzisiaj nad całą ludzkością. Klasa robotnicza musi spełnić swój obowiązek, by tej nowej wojnie się przeciwstawić wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

W dyskusji, która się rozwinęła nad referat. tow. Jouhaux, brzmiały w niekórych przemówieniach nowe nuty. Zwracano uwagę na to, że wyłącznie pacyfistyczne stanowisko w obecnym układzie sił nie wystarcza. Może zajść tego rodzaju sytuacja, iż kraje demokrayczne będą zaczepione przez faszystowskich napastników i wtedy jasną jest rzeczą, iż nie wystarczy wówczas realizacja dawnego hasła strajku generalnego w skali światowej przeciwko wojnie. Taki strajk mógłby tylko napastnikowi dopomóc. Dlatego trzeba zdać sobie sprawę, iż głosząc hasła obrony za wszelką cenę pokoju i dążąc do powszechnego rozbrojenia, nie można zamykać oczu na obecny układ sił i nawet na konieczność, jakkolwiek to brzmi paradoksalnie, zbrojnej obrony pokoju. Te myśli poruszył w swojem ciekawem przemówieniu tow. Edo Fimmen.

W wyniku dyskusji Kongres przyjął jednomyślnie rezolucję, która sprowadza się w streszczeniu do następujących zasad:

VII. Międzynarod. Kongres Zw. Zawod. wypowiada się zdecydowanie przeciwko wojnie jako narzędziu polityki państw. Zatwierdzając wspólną uchwałę powziętą przez Międzynarodówki Zawodową i Międzynarodówkę Socjalistyczną w marcu r. b. w Londynie — Kongres raz jeszcze stwierdza, że Międzynarodowy ruch zawodowy uczyni wszystko i zastosuje wszelkie rozporządzalne środki, zmierzające do aktywnej walki z temi wszystkiemi krajami, które ośmielą się uchylić od arbitrażu międzynarodowego.

Kongres stwierdza, że pokój jest niepodzielny i że międzynarodowy faszyzm, a w szczególności kraje faszystowskie z Niemcami hitlerowskiemi na czele i Włochami p. Mussoliniego, stanowią, przez swoją obecną politykę, nieustanną groźbę wojny. Międzynarodowy ruch zawodowy popiera w całej rozciągłości zasadę istotnego zbiorowego bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów. Międzynarodowy ruch zawodowy stwierdza raz jeszcze, że nieodzownym warunkiem obrony pokoju, jest zawarcie międzynarodowego układu, zobowiązującego wszystkie kraje do zupełnego rozbrojenia oraz do zakazu produkcji i handlu wszystkiemi środkami wojennemi. Stwierdzając jednocześnie, że faszyzm dąży za wszelką cenę do odebrania klasie robotniczej wszystkich praw oraz wolności przysługujących dziś ludzkości, że dąży on do zniweczenia organizacji robotniczych i rozbicia demokracji. Międzynarodowy ruch zawodowy winien we wszystkich krajach świata prowadzić walkę z faszyzmem wszelkiemi środkami stojącemi do dyspozycji. Jednocześnie, zapewniając swoją współpracę i pomoc robotnikom wszystkich krajów w tej walce z faszyzmem, Kongres wzywa robotników wszystkich krajów do rozwinięcia akcji, zmuszającej wszystkie państwa do walki z zakusami faszyzmu. Należy uczynić wszystko, by zapobiec nowej wojnie i zapewnić pokój wszystkim krajom i wszystkim narodom oraz by zapewnić robotnikom każdego kraju możność swobodnej realizacji pełnego wyzwolenia ekonomicznego, społecznego i politycznego.

Zadaniem ruchu zawodowego będzie zrealizowanie tych uchwał w życiu.

A. ZDANOWSKI.

Przegląd prasy

„Czas" wzywa do... pojednania. Obóz „sanacyjny" rozłazi się

„Czas" twierdzi, że okresem największego rozprzężenia „sanacji" były ostatnie dni rządów p. Kościałkowskiego. Zmiana Rządu i misja p. Koca, któremu powierzono zmontowanie jakiejś organizacji na miejsce BBWR. miała zapobiec dalszemu rozłożeniu się „sanacyjnego" obozu. Organizm jednak „sanacyjny" musi być gruntownie chory, skoro nawet zaaplikowane lekarstwa nie odniosły pożądanego skutku. Po chwilowym uspokojeniu, jakie nastąpiło zdaniem „Czasu" po utworzeniu Rządu p. Składkowskiego, zaszło coś innego:

„Niestety od kilku tygodni znowu coś zaczyna się psuć. Znowu występuje na jaw to samo podniecenie, które tak silnie odczuwaliśmy w maju. Znowu ludzie oczekują jakichś bliżej nieokreślonych gwałtownych zmian. Znowu niektóre pisma zaczynają pisać o politycznym rozkładzie.

Cóż jest tego przyczyną? Zdaniem „Czasu":

Chorobą, którą trawi naród polski jest rozdwojenie polityczne. Drogę do jej wyleczenia wskazał na zjeździe legjonistów gen. Śmigły. Niestety na drogę tę dotychczas nie wkroczyliśmy. I to ludzi niepokoi. A niepokoi tembardziej, że nie widzą ze strony czynników rządzących konsekwetnych wysiłków, by na nią wkroczyć. Widzą wprawdzie szereg posunięć robionych przez ludzi, którzy się najwyższemi w państwie autorytetami zasłaniają, ale posunięć między sobą nieuzgodnionych i chaotycznych. I to jest jedno źródło niepokoju. — Drugim źródłem jest coraz gwałtowniejsza akcja stronnictw opozycyjnych, a zwłaszcza ludowców. I znowuż nie widać, by grupa rządząca czyniła próby, aby w sposób spokojny i rozsądny z tą akcją sobie dać radę. Temsamem zaognienie polityczne wzrasta, a nikt nic nie robi, by je uśmierzyć. Przeciwnie szereg nieprzemyślanych czynów, powiększają je coraz bardziej".

I organ konserwatystów wysuwa następującą propozycję:

„Wykazaliśmy kilka dni temu, że niema istotnie poważnych przyczyn, któreby stały na przeszkodzie zawieszeniu wewnętrznej walki politycznej. Oczywiście zgoda nie nastąpi sama przez się. Musi być ku temu obustronna dobra wola i musi być podjęta inicjatywa. Tej inicjatywy z żadnej strony dotychczas nie widać. Nikt nie chce zrobić pierwszego kroku.

A tymczasem ludzie coraz bardziej rozumieją, że bez pewnych zmian w układzie politycznym się nie obejdzie. Na konieczność tych zmian wskazał zresztą również gen. Rydz-Śmigły. A ponieważ nie widzą wysiłków, by zmiany te nastąpiły w sposób spokojny, przemyślany, ewolucyjny, więc boją się zmian gwałtownych".

Oferta „Czasu" ma pewne znaczenie. Świadczy ona mianowicie o bankructwie całego systemu „sanacyjnego"; Bankructwo to dostrzegają konserwatyści i dlatego, szukając dróg ratunku przed nieuchronną zagładą, wołają o zmiany w układzie politycznym.

**

Że lansowane przez pismo konserwatywne hasło pojednania się „sanacji" z opozycją, czy choćby tylko z ludowcami jest nierealne, świadczy o tem komunikat półoficjalnej „Iskry" o sprawie powrotu Witosa do kraju oraz cytowany przez nas artykuł „Zielonego Sztandaru" o pogłoskach na temat reformy rolnej. Potwierdza tę opinję lewiatański „Kurjer Polski":

„Zarówno pogląd, wyrażony przez „Iskrę", jak i zacytowany artykuł „Piasta" zdaje się być wyraźnem wskazaniem, że dużo jeszcze wody upłynie w Wiśle, zanim o jakiemś zbliżeniu między obozem rządowym a Stronnictwem Ludowem, będzie można poważnie myśleć i mówić".

O komunikacie „Iskry" pisze też „Głos Narodu":

„Następstwem bowiem tego komunikatu będzie rozgoryczenie mas chłopskich, co bez kwestji postarają się wykorzystać skrajne żywioły, a bardzo wątpimy, czy te rozgoryczone masy zdołą udobruchać rząd rzuceniem w nie ochłapu „pańskich" majątków do połknięcia".

A potem dodaje:

„Nie od rzeczy jednak może będzie przypomnieć, że te właśnie „argumenty prawne", które się dziś wysuwa przeciw W. Witosowi, nie działały, gdy szło o analogiczną sprawę kogoś daleko mniejszego, bo — p. Stpiczyńskiego. — „Warsz. Dziennik Narodowy" przypomina znany fakt, jak to p. Stpiczyński w swoim czasie kpił sobie z wyroków sądowych, jak na jedną rozprawę wzywany 18 razy, ani razu się nie stawił.

Dziś p. Stpiczyński urasta na poziom „polskiego Goebbelsa", a o Witosie komunikat „Iskry" pisze, że „wszedł na drogę, która nie da się pogodzić z lojalnością w stosunku do państwa".

Także „Depesza" stwierdza rozkład obozu „sanacyjnego":

„Stan umysłów gnębionych dezorjentacją polityczną nie może trwać w nieskończoność. Paraliżuje to wiarę w możliwość lepszego jutra, odbiera otuchę, pogłębia złe nastroje i usposobienia.

Pierwszym takim czynnikiem rozkładowym jest opór przeciwstawiany powszechnemu już dziś żądaniu odwołania emigrantów politycznych z Wincentym Witosem na czele, z zagranicy. Żądanie zamanifestowane przez rzeszę chłopską, poparte opinją powszechną— stało się motorem politycznym. — Działanie pierwiastków emocjonalnych na wyobraźnię ogółu, nabiera wprost mocy etycznej. Nie godzi się bodźców takich lekceważyć, analizy wydarzeń, poniewierać".

S-EK.

Odrodzenie gospodarcze i polityczne

w Czechosłowacji

Korespondent belgijskiego „Peuple" z Czechosłowacji podkreśla, że w kraju tym powoli lecz wytrwale przejawia się poprawa gospodarcza. Rozszerzają się rozmiary handlu z zagranicą. Wynoszą one przez pierwsze 5 miesięcy r. b. o 800 miljonów koron więcej niż przed rokiem. Stanowi to wzrost o 15 proc. Liczba zatrudnionych rośnie o 200.000 w r. b., a liczba bezrobotnych — spada, licząc po raz pierwszy od dawnego czasu — poniżej pół miljona.

Dochody Skarbu Państwa rosną i — jak się zdaje — uda się zamknąć rachunki bez deficytu. Dodajmy, że pożyczka na obronę narodową została pokryta w sumie przeszło 800.000.000 złotych polskich, odnosząc sukces wprost nieoczekiwany.

W życiu politycznem również zauważyć można oznaki zwrotu na lepsze. Wybory komunalne w szeregu miejscowości przyniosły sukces socjalnym demokratom. W Partji Agrarnej, której prawe skrzydło wahało się przed taktyką antyfaszystowską grupą premjera Hodży forsuje konieczność stanowczej obrony republiki przeciw irredentystycznym zakusom grupy faszystowskiej Henleina. Zresztą sam ten ruch Henleina przeżywa już okres załamania się i tarć wewnętrznych. Przeciw przewadze domorosłego „wodza"—Henleina buntuje się zwłaszcza grupa robotnicza, pod wodzą niejakiego Raspera. Rozdrażniony temi zatargami p. Henlein zagalopował się i odrzucił maskę, która dotąd kryła jego prawdziwe oblicze w pozory lojalności względem republiki Czechosłowackiej. Efekt był taki, że zamknął sobie drogę do porozumienia z prawicą Partji Agrarnej.

Pozatem są inne jeszcze objawy na terenie niemieckim w Czechosłowacji, wykazujące otrzeźwienie i leczenie się z choroby hitlerowskiej. Pobita dość silnie w czasie wyborów Partja chrześcijańsko-społeczna, kóra już - już miała wsiąknąć w grupę Henleina — nagle zwraca się o przyjęcie jej do koalicji rządowej i otrzymuje tekę ministerjalną, zdeklarowawszy się przez swój akces po stronie demokracji.

Wiadomo, że podczas wyborów srodze również została osłabiona niemiecka Partja Socjalistyczna w Czechosłowacji i straciła połowę głosów oraz połowę mandatów. Dziś Partja jest już całkiem organizacyjnie odbudowana i sukces przy wyborach samorządowych świadczy również o odbudowie jej wpływów.

A jednak tak nie można...

Pisaliśmy wczoraj o dość dziwacznym fakcie, że p. prok. Żeleński skonfiskował nasze pismo za przedruk artykułu o p. pisarzu hipotecznym z NIESKONFISKOWANEJ „Polonji" katowickiej. Zwracaliśmy uwagę, że Polska nie może być „federacją" dzielnic z SAMODZIELNYMI prokuratorami do spraw prasowych na czele każdej z nich.

Aliści wtorkowy „Kurjer Polski" przedrukował ten sam właśnie artykuł „Polonji", — tym razem bez żadnych przeszkód. Że przeszkód nie było, — to jest w porządku. Ale niesposób jednak koncepcji „federacyjnej" p. Żeleńskiego stosować nawet w obrębie... jednego miasta.

Tu nie chodzi o żadną „politykę". Chodzi o zwykły PORZĄDEK. Trzeba UMIEĆ URZĘDOWAĆ. Albo, jeżeli ktoś nie umie, to trzeba go zastąpić przez kogoś, kto potrafi.

Nieprawdaż?...

AR.

Rozłam w „Legjonie Młodych"

Wbrew komunikatowi Komendy Głównej „Legjonu Młodych", ogłoszonemu wczoraj w prasie „sanacyjnej" na posiedzeniu Rady Głównej tej organizacji doszło do rozłamu. Rada Główna obradowała w niedzielę i w poniedziałek.

Kierownicy Komendy Głównej pp. Bociański, Ponikiewski, Stachórski i Garczyński zaproponowali zebranym, by „Legjon" „stanął do dyspozycji gen. Rydza-Śmigłego". Istotna treść koncepcji polega jednak na czem innem: *na przystąpieniu do tworzonego przez p. A. Koca nowego obozu politycznego na miejsce dawnego B. B. W. R.*

Przeciwko temu wystąpił szereg delegatów Rady Głównej. P. Bociański rozwiązał wtedy — *przed głosowaniem* — okręgi warszawski i krakowski, poczem miał już jakąś... „jednomyślność". Rokowania z p. Kocem były utrzymywane w ścisłej tajemnicy.

W ten sposób wielu delegatów Rady Głównej wraz z reprezentowanemi przez siebie organizacjami znalazło się poza salą obrad. Te grupy skonsolidowały się osobno w imię współpracy z polskim ruchem socjalistycznym i z polskim ruchem ludowym.

Metody, mentalność i pojmowanie wartości własnych zobowiązań ideowych (podpis pod deklaracją „Frontu Młodej Lewicy" z dnia 1 Maja r. b.) kierowników Komendy Głównej „Legjonu", nie wywierają, oczywiście, wrażenia dodatniego. Wędrówki do Canossy *młodych ludzi* budzą zawsze i wszędzie duży niesmak.

Trzeba zaznaczyć, że, jak nas informują, organizacje rozwiązane, względnie wykluczone, nie zamierzały wcale manifestować przeciwko gen. Rydzowi-Śmigłemu; problemy obronności Państwa są dla tych organizacyj co najmniej tak samo ważne, jak dla Komendy Głównej; nie wynika stąd wszakże wcale „stawanie do dyspozycji"... nowego B. B. W. R. A to właśnie uczynił p. Bociański.

Analfabetyzm na świecie

W roczniku statystyki międzynarodowej, wydawanym przez Ligę Narodów, znajdujemy ciekawe cyfry, dotyczące analfabetyzmu na świecie w roku 1931-2.

Ponieważ dzieci poniżej 10 lat nie mogą wejść tu w rachubę, — przeto statystyka analfabtyzmu dotyczy wyłącznie ludności w wieku od 10 roku życia wzwyż.

A zatem wśród ludności Francji w wieku powyżej 10 lat, jest 5,9 proc. analfabetów. Ameryka Północna ma ich 6 proc., Czechosłowacja — 7,4 proc., Belgja — 7,5 proc., Estonja — 10,8 proc., Węgry — 13 proc., Łotwa — 18,8 proc., Włochy — 26,8 proc., Litwa — 32,7 proc., Polska — 32,7 proc., Bułgarja — 39,7 pro., Hiszpanja — 43, Grecja — 43,3, Rosja — 48,7, Meksyk — 64,9, Portugalja — 65,2, Brazylja — 69,1, Indje angielskie — 90,6 proc.

W Niemczech, Anglji, Holandji, Szwajcarji i w krajach skandynawskich wśród ludności w wieku powyżej 10 lat analfabetów prawie niema.

Inspekcje

Wczoraj zastępujący p. ministra skarbu p. wiceminister skarbu Świtalski przybył o godz. 8-ej rano do Izby skarbowej okręgowej w Warszawie. Po sprawdzeniu list obecności Izby skarbowej i mieszczących się w tym samym gmachu 3-ch urzędów skarbowych na powiat warszawski, p. wiceminister stwierdził nieobecność 4-ch urzędników przy stanie 254 (dwóch w izbie i po jednym w 1-ym i 3-im urzędzie skarbowym) i polecił dyrektorowi izby przeprowadzić dochodzenia oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski. (PAT).

Zabójstwo posterunkowego

Wczorajszej nocy o godz. 2-ej w Lidzbarku zatrzymani zostali przez st. posterunkowego Sikorę czterej osobnicy na kradzieży skór Posterunkowy Sikora przy pomocy dwóch nocnych stróżów odprowadził zatrzymanych na posterunek policji. Podczas przesłuchiwania jeden z osobników wyjął błyskawicznie rewolwer i oddał strzał do posterunkowego, raniąc go ciężko, poczem zatrzymani zbiegli. St. posterunkowy wskutek odniesionej rany i upływu krwi zmarł. Na miejsce wypadku o godz. 4-ej rano przybył starosta powiatowy oraz sędzia śledczy. Zarządzono obławę. Jest nadzieja, że napastnicy w najbliższych godzinach zostaną ujęci.

Zmarły na posterunku st. posterunkowy Sikora osierocił żonę i dziewięcioro dzieci. (PAT).

Po zwycięstwie socjalistów

w Finlandji

Jak wiadomo wybory w początku obecnego miesiąca przyniosły naszym finlandzkim towarzyszom piękny sukces, stanowiąc zarazem dowód całkowitego bankructwa faszyzmu. Socjaliści mają 83 mandaty na 53 Partji Chłopskiej, 21 — Szwedzkiej, 20—Konserwatywnej, 14 — Faszystowskiej i 11 „Postępowej" (2 — małe partyjki). Jakkolwiek socjaliści nie zdobyli większości, ale z roku na rok rosną na sile i ich pochód do władzy trwa nieprzerwanie. Dość porównać przyrost głosów przy wyborach: 1922: 216.861; 1924: 225.068; 1927: 257.5572; 1929: 260.254; 1930: 386.026; 1933: 413.551; 1936 452.191 (na 1,171,484 — wszystkiego).

Jaka będzie jednak sytuacja po wyborach? Przywódca socjalistów tow.: Vaino Tanner stwierdził, że dziś przeciw socjalistom rządzić już w Finlandji nie można. Premjer Kivimaki przyznał, że istotnie sprawa przesilenia rządowego jest otwarta, ale to nie nastąpi przed zebraniem się nowego parlamentu (2 września r. b.).

W każdym razie wybory pchnęły Finlandję zdecydowanie w tymże kierunku, w którym podążają demokracje innych krajów Północy.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Wojna domowa w Hiszpanji

Sytuacja w nocy z poniedziałku na wtorek. — Odwrót powstańców

Ogólna sytuacja na terenie walk

Na podstawie informacji otrzymanych przez prasę paryską można przypuszczać, iż położenie w Hiszpanji nie uległo zmianie na pół nocy, gdzie w rejonie San Sebastian walki po zwycięstwie Rządu niemal ustały.

Na froncie środkowym w Sierra Guadarama walki trwają, przyczem wszystkie źródła donoszą o odwrocie powstańców.

Prawicowy dziennik „Le Jour“ twierdzi, iż powstańcy mają do zanotowania pewne sukcesy w prowincji Badajoz, sąsiadującej z Portugalją. Wojska rządowe natomiast zajęły Kartaginę i miały przywrócić komunikację z portami hiszpańskiemi na wybrzeżu zachodniem, umożliwiając w ten sposób zaopatrywanie w żywność Madrytu.

Naogół panuje w Paryżu przekonanie, iż położenie sił rządowych uległo znacznemu polepszeniu.

Dalszy pochód wojsk rządowych

Według doniesień radjostacji mardyckiej, walki na północ od Madrytu trwają w dalszym ciągu Wojska rządowe obsadziły wszystkie przełęcze w Sierra Guardamarra, wypierając oddziały powstańcze. W poniedziałek rozpoczęła się nowa ofensywa wojsk rządowych. Atak oddziałów rządowych jest skierowany na ważny punkt strategiczny Alto de Leon. Wojska rządowe, dowodzone przez generała Riquelme, po niezwykle zaciętych walkach zdobyły pozycje nieprzyjacielskie i odrzuciły powstańców gen. Molla na odległość 60 — 70 km. od Madrytu.

Sfery rządowe oczekują, że w najbliższych godzinach będzie zdobyta Saragossa, gdzie się znajduje siedziba Rządu prowizorycznego powstańców, na którego czele stoi gen. Cabanellos. Z Barcelony wyruszyły w kierunku Saragossy silne oddziały rządowe.

Saragossa poddaje się

Według doniesień z Barcelony, komendant miasta Saragossy gen. Cabanellos prowadzi z Rządem rokowania w sprawie poddania miasta. Niektóre koła widzą potwierdzenie tej wiadomości w fakcie, ze skazany na rozstrzelanie gen. Goded, którego egzekucja miała się odbyć w niedzielę, pozostaje jeszcze przy życiu. Podobno gen. Cabanellos stawiał to jako warunek poddanie miasta.

***

Zamknięci w koszarach im. Loyoli oficerowie powstańczy w liczbie 400 odmówili złożenia broni, a nawet zamorowali 2 sanitarjuszy Czerwonego Krzyża, którzy przybyli, aby opiekować się ranionymi. Wobec tego władze rządowe w San Sebastian wysłały pociąg pancerny z karabinami maszynowemi, który z odległości 200 mtr. rozpoczął bombardowanie koszar. Kapitulacja spodziewana jest niebawem.

Zlikwidowany marsz na Madryt

Reuter donosi: Napór powstańców na Madryt będzie niebawem zlikwidowany. Wojska rządowe otrzymały rozkaz wykonania ataku, aby wyprzeć powstańców z kryjówek, w których ulokowali się. Artylerja i lotnictwo współdziałają w tej akcji. Komunikacja Madrytu z Walencją jest całkowicie przywrócona.

DALSZA ŻYWNOŚĆ DLA MADRYTU.

W poniedziałek popołudniu przybyło do Madrytu 330 wagonów żywności z Walencji, Alicante i Murcji.

Posiłki dla Rządu

Z Hedaye donoszą: Ruch na pograniczu wzmógł się. Przechodzi granicę wielu Hiszpanów, podążających z pomocą Rządowi. Radjo w San Sebastian wzywa obrońców Frontu Ludowego do broni. W poniedziałek wieczorem rozlegla się kanonada z fortu San Marco pod Reuteria, bombardowano wzgórza Oyarzun, gdzie stoi jedna z kolumn gen. Mola. Miasteczko Oyarzun jest w ręku milicji ludowej. Gen. Molla znajduje się w Burgos.

***

Z Tangeru donoszą, że flota rządowa hiszpańska płynie pośpiesznie w kierunku portu Estepona w pobliżu Malagi, aby odciąć drogę wojskom gen. Franco, które ruszyły w kierunku Malagi.

Powstańcy mordują jeńców

Reuter donosi, że w bitwie pod Lalinea powstańcy wzięli do niewoli 100 jeńców, zamknęli ich w koszarach, gdzie odbywają się egzekucje. W niedzielę w nocy zamordowano w koszarach 20 jeńców, a w poniedziałek zrana jeszcze 20.

***

Korespondent Reutera rozmawiał w Lalinea z przedstawicielem powstańców, który mu oświadczył, że żołnierze Legji Cudzoziemskiej z Maroka mają rozkaz niebrania jeńców i wobec tego zabijają wszystkich wziętych do niewoli.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Zgon prof. St. Surzyckiego

W poniedziałek przed południem zmarł w Krakowie, przeżywszy 72 lata dr. Stefan Surzycki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Anglja wobec sytuacji w Europie

Exposé min. Edena o obecnej sytuacji międzynarodowej

Brytyjski minister spraw zagr. Eden wygłosił w poniedziałek w Izbie Gmin obszerne expose o położeniu międzynarodowem. Przemówienie min. Edena trwało półtorej godziny i obejmowało następujące tematy: **konferencję lokarneńską, konferencję w Montreux, gwarancje śródziemnomorskie, rokowania z Egiptem, wypadki w Hiszpanji, sprawę Gdańska, kwestję reformy Ligi Narodów, sprawę mandatów i wreszcie stosunek zbrojeń do polityki zagranicznej.**

SPRAWA LOKARNA.

Dając pozytywną ocenę wysiłków brytyjskich na rzecz porozumienia wśród mocarstw lokarneńskich, min. Eden wystąpił z obroną kwestjonarjusza brytyjskiego, wystosowanego do Niemiec, stwierdzając, że zapytania wysunięte w tym kwestjonarjuszu stanowiły sumienny wysiłek na rzecz doprowadzenia do postępu w rokowaniach. Gdyby na zapytania brytyjskie nastąpiła rychła i pozytywna odpowiedź, to oszczędziłoby się dużo czasu. Przechodząc następnie do odbytej w Londynie konferencji trzech mocarstw, min. Eden podkreślił że konferencja posiadała wybitnie pozytywny charakter, co należy przypisać dalekowzrocznej polityce stanu i szlachetnej współpracy francuskich i belgijskich ministrów. Rokowania lokarneńskie znajdują się obecnie dopiero w okresie przedwstępnym. *Wszystko* zależy od przyszłości. O ile zaproszenia, wystosowane do Rządów Niemiec i Włoch będą przyjęte, to otwierają się szanse, że porozumienie będzie osiągnięte.

POROZUMIENIE W SPRAWIE CIEŚNIN.

Przechodząc następnie do omówienia sprawy cieśnin w Montreux, min. Eden podkreślił z zadowoleniem, że konferencja stanowi dowód, iż rewizja traktatu w drodze rokowań i na podstawie porozumienia może być osiągnięta prowadzi do rozwiązania zagadnienia. Tego rodzaju metoda — oświadczył minister — **jest daleko lepsza, aniżeli łamanie traktatów lub naruszenie ich przez jednostronną akcję.**

SYTUACJA NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM.

Min. Eden przeszedł następnie do sprawy gwarancyj śródziemnomorskich, podkreślając, iż gwarancje te udzielone były w okresie niepewności, jaka panowała na Morzu Śródziemnem. **Ten okres niepewności skończył się obecnie.** W połowie lipca Rząd włoski z własnej inicjatywy złożył Turcji, Grecji i Jugosławji deklarację, w której zapewniał, iż nigdy nie zamierzał podjąć akcji zaczepnej na Morzu Śródziemnem, w odwecie za sankcje.

Rząd brytyjski uważa przeto, iż okoliczności, w których pożądane było udzielenie Turcji, Grecji i Jugosławji przez W. Brytanję gwarancyj na Morzu Śródziemnem, już nie istnieją i nie ma. więcej potrzeby, aby te zapewnienia były nadal w mocy. (Ten ustęp przemówienia min. Edena na ławach Labour Party przyjęty był ironicznemi uwagami).

ROKOWANIA Z EGIPTEM.

Na temat Egiptu min. Eden oświadczył, że dn. 24 lipca obie strony doszły do porozumienia w najważniejszych sprawach, dotyczących spraw wojskowych Egiptu i że obecnie zawarcie formalnego traktatu nie będzie zapewne napotykało większych trudności.

WYPADKI W HISZPANJI.

Na temat wypadków w Hiszpanji min. Eden oświadczył, że trudno jest w danej chwili przewidzieć, jaki będzie dalszy bieg wydarzeń. Rząd brytyjski w chwili obecnej interesuje się najbardziej ochroną życia i mienia obywateli brytyjskich, którzy znajdują się w Hiszpanji.

Na zapytanie z ław Labour Party, czy Rząd otrzymał od Rządu hiszpańskiego zawiadomienie, iż *Włochy* **dostarczają broni powstańcom przez Portugalję,** min. Eden odparł, że nic mu o tem niewiadomo.

ANGLJA WOBEC SYTUACJI W GDAŃSKU.

Min. Eden zajął się następnie sprawą Gdańska, podkreślając, że Gdańsk posiada zupełnie wyjątkowy statut. **Rząd brytyjski nie jest za ten statut, stworzony na zasadzie Traktatu Wersalskiego, odpowiedzialny.** Poruszywszy w ogólny sposób sytuację Gdańska, min. Eden stwierdził, że incydent, wynikły tam ostatnio, był przedmiotem rozważań Rady Ligi Narodów, która zlikwidowanie incydentu **powierzyła Rządowi polskiemu.** Raport polski przedstawiony będzie, jak spodziewa się min. Eden, na kolejnej sesji Rady Ligi Narodów. W międzyczasie jednak władze gdańskie wydały nowe dekrety, które budzą **pewne wątpliwości** i jest zadaniem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, udzielenie miarodajnej oceny tych nowych dekretów.

Min. Eden zakończył ustęp gdański wyrazami **gorącego uznania dla Wysokiego Komisarza Lestera, podkreślając, że Lester zasługuje na całkowite zaufanie i że wypełnia swoje obowiązki bez zarzutu.**

(Ustęp o Gdańsku wywołuje wrażenie, że Anglja nie przywiązuje większej wagi do sytuacji w Wolnem Mieście, zostawiając ten kłopot p. Beckowi).

KWESTJA REFORMY LIGI LIGI NARODÓW.

Na temat reformy Ligi Naordów min. Eden przedstawił sprzeczności, jakie w tej sprawie istnieją. Wobec rozbieżnych poglądów, Rząd brytyjski uważa, że byłoby przedwczesne wysuwanie obecnie konkretnych propozycyj angielskich. Mimo nacisku Lloyd Georgea, który dwukrotnie przerwał min. Edenowi, domagając się wyjaśnienia stanowiska Rządu brytyjskiego, minister spr. zagr. **wyraźnie i kategorycznie odmówił wyjaśnienia tego stanowiska.**

SPRAWA NOWEGO PODZIAŁU MANDATÓW KOLONIALNYCH

Przechodząc do sprawy mandatów kolonjalnych, min. Eden wyraził gotowość uczestniczenia w konferencji międzynarodowej dla zbadania sprawy nowego podziału rynku surowców. Sprawa ta, mogłaby być omówioną na wrześniowej sesji Ligi Narodów. Minister podkreślił, że ewentualne zrzeczenie się jakiegoś mandatu napotkałoby na wiele trudności natury moralnej, prawnej i politycznej i wymaga najpierw narady z Rządami zainteresowanych państw.

ANGLJA WOBEC EUROPY WSCHODNIEJ I ŚRODKOWEJ.

W ostatniej części swego expose min. Eden zastanawiał się nad sprawą stosunku zbrojeń do polityki zagranicznej. Eden stwierdził przedewszystkiem, że zatarg włosko- abisyński ujawnił, **jak trudną jest zbiorowa akcja międzynarodowa.** Z tego jednak niepowodzenia akcji zbiorowej, która po opuszczeniu przez cesarza abisyńskiego jego własnego kraju straciła cel. nie należy — zdaniem Edena — wyciągać wniosków zbyt daleko idących. Eden ostro polemizował z Lloyd Georgem, który w czasie poprzedniej debaty o polityce zagranicznej w Izbie Gmin oświadczył, że W. Brytanja nie da się wciągnąć do zatargu międzynarodowego z racji Austrji. Min. Eden podkreślił, że co innego stanowił zatarg abisyński w sprawie kraju, który nie posiadał nawet ściśle określonych granic, a co innego stanowi zatarg w sprawie Austrji, kraju, którego obecne granice wytknął nie kto inny, jak właśnie Lloyd George. Wojna 1914 r. zaczęła się wskutek sporu Austrji z sąsiadem. Spór ten doprowadził do inwazji Belgji. **Rząd brytyjski nie może zgłosić swego desinteressement co do tego, co się dzieje w pozostałej części Europy.**

Reasumując min. Eden podkreśla ideę łączności z Francją, jako krajem demokratycznym i gotowość udziału W. Brytancji w akcji zbiorowej przeciwko napastnikowi z racji wierności W. Brytanji dla ideałów Ligi Narodów.

***

Po obszernej dyskusji, która zakończyła się późno w nocy Izba Gmin przyjęła do wiadomości expose min. Edena 313 głosami przeciwko 138 aprobując politykę zagraniczną Rządu.

Opozycja, a zwłaszcza przedstawiciele Partji Pracy ostro krytykowali politykę Rządu, domagając się m. in. od min. Edena odpowiedzi, czy Rząd gotów jest narazić się na pewne ryzyko w obronie niepodległości innych państw z W. Brytanją, Francją i Belgją. Min. Eden takiej wyraźnej odpowiedzi nie udzielił.

To... upał spowodował

eksplozję w składzie amunicji w Erytrei

Agencja Stefani donosi: Potwierdza się wiadomość o wybuchu w składzie amunicji w Otlumlo pod Massaua (Etrytrea). Wybuch nastąpił spowodu wielkiego upału... Kto chce niech wierzy.

W Gdańsku

„Nieznani sprawcy“

W nocy z soboty na niedzielę w Gdańsku dostali się „nieznani sprawcy“ do lokalu biura opozycyjnej partji niemiecko - narodowej i wynieśli całe urządzenie lokalu wraz z aktami na ulicę, aby je następnie załadować na przygotowany samochód ciężarowy i wywieźć w nieznanym kierunku. Przechodzący policjant, który zwrócił uwagę na dziwny fakt nocnej przeprowadzki i zażądał wyjaśnienia, otrzymał odpowiedź, że przeprowadzkę dokonywuje się z polecenia zarządu partji, co oczywiście okazało się kłamstwem. Nie ulega wątpliwości, że jest to robota hitlerowców.

Dalsze ofiary piorunów

Katastrofalna burza nad Wileńszczyzną

Burza, jaka przeszła w niedzielę w godzinach popołudniowych nad Wileńszczyzną, obfitowała w deszcze i pioruny. Z pow. wileńsko-trockiego donoszą o wznieceniu pożarów przez pioruny. Nad Święciańskiem dął silny wiatr, który wywracał drzewa i słupy. Święciany były pozbawione jakiś czas światła spowodu przerwania przewodów elektrycznych. Nad Stołpeckiem szalała burza, w czasie której w ciągu 10 minut nieustannie biły pioruny. Między Stołpcami a Zadworjem ukryły się przed burzą pod drzewem 7 wieśniaczek. W drzewo to uderzył piorun. Nadzieja Kościuszkowa ze wsi Zarzecze została zabita na miejscu, pozostałe zaś zostały kontuzjowane i przewiezione do szpitala. Nad innemi powiatami i Wilnem również przeszły **silne ulewy,** lecz straty są niewielkie.

Pod dyktaturą litewską

Z Kowna donoszą: W dniu 28 b. m. wyrokiem komendanta wojskowego nauczycielka polska Teodora Kirkiłłówna z Wisztyńca powiatu wiłkomierskiego została wysiedlona do pow. Szakiowskiego, wgłąb Litwy, za przygotowywanie dzieci polskich do spowiedzi w języku polskim.

W dn. 27 b. m. kierownik szkoły polskiej w Bieniunach p. Lipniewicz wyrokiem komendanta wojskowego w Olicie skazany został na 3 miesiące więzienia za rzekome uprawianie wśród ludności polskiej akcji propagandowej przeciwko braniu udziału w wyborach sejmu litewskiego. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ROBOTNICZA REPREZENTACJA WARSZAWY ZWYCIĘŻA ŁÓDŹ 2:0. W Tomaszowie Mazowieckim rozegrany został mecz o puhar b. prezydenta Łodzi Ziemięckiego pomiędzy robotniczą reprezentacją Warszawy a kombinowaną reprezentacją robotniczą Łodzi i Tomaszowa Mazowieckiego. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 2:0 (2:0):

SIŁA — GISZOWIEC MISTRZEM ROBOTNICZYM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU. W Tomaszowie Mazowieckim odbyły się robotnicze mistrzostwa Polski w szczypiorniaku. Tytul mistrza zdobyła Siła z Giszowca, bijąc w finale zespół Katowic w stosunku 2:1.

Olimpjada berlińska

GWIAZDA WYKREŚLI ROTHOLCA Z LISTY SWYCH CZŁONKÓW. Zarząd RKS. Gwiazda uchwalił wykreślić zawodnika Rotholca z listy swych członków, o ile zawodnik ten pojedzie na Olimpjadę. Ponieważ wyjazd Rotholca jest już zdecydowany, przeto decyzja Gwiazdy uprawomocni się w tych dniach.

JESZCZE NIE WYJECHALI A JUŻ PRZEGRYWAJĄ. W Poznaniu odbyły się zawody kajakowe na trasie 5 km., podczas których osada olimpijska Bazaniuk - Kozłowski została pokonana w biegu dwójek senjorów przez osadę Wachowiaka-Zora.

Piłka nożna

WĘGIERSCY PIŁKARZE WYWALCZYLI ZALEDWIE REMIS W GRUDZIĄDZU. W Grudziądzu mecz pomiędzy drużyną węgierską „Keuruelet 3“ i PPW zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

SENSACYJNA PORAŻKA LWOWSKIEJ POGONI. W meczu towarzyskim w Jarosławiu Pogoń lwowska przegrała niespodziewanie z miejscowem Ogniskiem 2:3 (1:2).

ŁÓDŹ REMISUJE Z KALISZEM. Międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Kalisza zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

NIEDZIELNIE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI dały następujące wyniki:

Skoda — *Brygada* (Częstochowa) 2:1 (2:0).

Cracovia — *Polonia* (Przemyśl) 3:1 (0:1).

Śmigły — *WKS* Grodno 5:3 (1:3).

HCP (Poznań) — *Gryf* (Toruń) 3:1 (3:1).

ŁTSG—*Unja (Lublin)* 3:1 (3:1).

Pogoń (Stryj) — *RKS* Hajduki 3:0 (2:0).

Lekkoatletyka

WALASIEWICZÓWNA WYRÓWNAŁA DWA REKORDY ŚWIATOWE. W Czeladzi odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny. Wajsówny i Kwaśniewskiej.

Walasiewiczówna startowała w dwóch konkurencjach: na 50 i na 100 metrów, wyrównując w obu konkurencjach rekordy światowe (na 50 mtr. czas 6,4 sek., a na 100 mtr. — 11,6 sek.).

Kwaśniewska startowała w oszczepie, zajmując pierwsze miejsce wynikiem 44,03 mtr. (lepszy od jej dotychczasowego rekordu Polski o 94 cm.).

Słabiej wypadła Wajsówna w dysku, która uzyskała 43,62 mtr.

Wioślarstwo

REGATY WIOŚLARSKIE O MIstrzostwo POLSKI. W niedzielę na torze w Brdyujściu odbyły się regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

Wyniki biegów o mistrzostwo Polski były następujące:

jedynki pań: Grabicka (Warsz. Kl. Wiośl.),

czwórki pań: Bydgoski Klub Wioślarski.

jedynki: 1) Verey (AZS Kraków), 2) Kaeppel (AZS Wilno).

dwójki podwójne: Verey i Ustupski (AZS Kraków),

dwójki bez sternika: Bożuchowski i Kobyliński (WTW),

dwójki ze sternikiem: Braun, Ślązak, st. Skolimowski (WTW),

czwórki bez sternika: 1) WTW 6:22.5,

czwórki ze sternikiem: 1) osada olimpijska (Zawadzki, Karwacki, Łaporowski, Kuryłowicz, st. Wirszyłło).

ósemki: 1) Bydgoskie TW 5:54.8, 2) KW Wisła (Warszawa) 6:08.

Tenis

KLĘSKA TENISISTÓW NIEMIECKICH NA ŚLĄSKU. Doroczny mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją Śląska Polskiego a reprezentacją Śląska Niemieckiego, zakończył się generalnym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 11:2.

Pływanie

GDAŃSK ZWYCIĘŻA POZNAŃ W PŁYWANIU. W zawodach pływackich Poznań — Gdańsk zwyciężyli goście w stosunku 199:182. O zwycięstwie zadecydował mecz piłki wodnej, który wygrali gdańszczanie w stosunku 4:3.

Upór przemysłowców papierniczych

Strajk „polski" w papierni w Bielsku

Na początku lipca b. r. Okręgowy Sekretarjat Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego w Czechowicach wystosował do szeregu firm żądania podwyżek płac, które w wielu wypadkach sięgały 100 proc.

Początkowo rokowania z przemysłowcami nie przyniosły rezultatu. Przemysłowcy utrzymywali, że środki żywnościowe nie podrożały, że nie mają zbytu i t. d. — słowem, że nic nie przemawia za słusznością żądań robotniczych.

Wobec niemożności dojścia do porozumienia proklamowano w paru firmach strajk „polski", w rezultacie którego osiągnięto podwyżki. W firmie Aptekarz, Drancz i S-ka w Białej uzyskano podwyżkę od 10 do 15% bez strajku. W wapienniku Hławiczki w Ustroniu po 2-dniowym strajku „polskim" uzyskano od 19 do 22% podwyżki. Dodać należy, że po podwyżce płace wynoszą dopiero 48 — 53 gr. za godzinę. W papierni w Czańcu otrzymali robotnicy 10 do 27% podwyżki bez strajku. W przemyśle szmerglowym firmy „Progres" w Mikuszowicach strajk trwał cztery godziny. Firma, widząc zdecydowaną postawę robotników, zgodziła się podnieść płace o 32 do 69%. Po podwyżce płace wynoszą 50 do 75 gr. za godzinę; pozatem premję 10 zł. otrzyma 3-ch palaczy od jednego pieca, zaś jeden z robotników, układających w piecu materjał do wypalania — 5 zł. premji od jednego pieca. W olejarni Hofmana Pawła w Kamienicy po 5-dniowym strajku „polskim" uzyskano od 18 do 49% podwyżki. Obecne płace zaczynają się od 56 gr. za godz., a kończą się na 82 gr. (palacze).

Jeśli zważymy, że w wymienionych firmach organizacje nasze powstały dopiero przed rozpoczęciem akcyj podwyżkowych, to przyjąć należy, że rezultaty, jak na młode organizacje, są zadowalające. Z nastrojów, nurtujących robotników, wnosić należy, że rozbudują o-i powstałe organizacje i postawią je na straży osiągniętych zdobyczy.

*

Gorzej przedstawiała się sprawa akcji podwyżkowej w papierni Niemojowskiego w Bielsku, gdzie robotnicy przed laty opuścili szeregi naszego Związku, aby przejść do Z.Z.Z. Zdobycze, posiadane przez robotników w chwili, kiedy należeli do naszej organizacji, zostały zaprzepaszczone. Robotnicy po smutnych doświadczeniach opuścili szeregi Z.Z.Z. i zaistniał stan bezorganizacyjny, który przemysłowcy wyzyskali w ten sposób, że w paru wypadkach pogorszyli nawet obecną, krzywdzącą robotników umowę, zawartą przez Z.Z.Z. Zdarzały się wypadki, że traktowano robotnika, jak istotę niższego gatunku.

Taki stan trwał do niedawna. Robotnicy zrozumieli, że należy z tem bezwzględnie skończyć. Odbudowali organizację klasową, która wystosowała żądania podwyżki płac o 20%, zastąpienia rewersów (jednodniowe wypowiedzenie) ustawowem wypowiedzeniem i zaniechania niższych płac (o 25%) przy produkcji na eksport (przy eksporcie pracowano dwa dni w tygodniu za płacę niższą o 25%).

Zwołana przez Inspektora Pracy konferencja, której przedmiotem były żądania robotników, nie dała wyniku. P. dyrektor ofiarował po jednym groszu na godzinę trzem robotnikom, sądząc, że — tak jak w ubiegłych latach — robotnicy byli niezdolni do przeprowadzenia swoich słusznych postulatów — tak i teraz, jeśli przyjdzie do akcji, nie wytrzymają i załamią się. Rachuby p. dyrektora tym razem nie dopisały, bo robotnicy stanęli do strajku „polskiego", który trwa od 15 lipca.

W tym czasie, kiedy robotnicy stoją w strajku, p. dyrektor najspokojniej wyjechał zagranicę, nie zostawiając swojemu zastępcy pełnomocnictw, sięgających nawet... 15%, do tych bowiem granic robotnicy zredukowali swoje żądania, obstając przy innych postulatach.

Strajkujący robotnicy firmy Niemojowski wyciągnęli naukę z minionych lat; trwają nieugięcie w walce i trwać będą aż do całkowitego zwycięstwa. Obecny 13-dniowy strajk jest wyrazem solidarności i siły, która musi doprowadzić do złamania oporu przemysłowców.

Napad obszarnika

na delegata Związku Zaw. Rob. Rolnych

W dniu 15 lipca b. r. folwark Ostrowce gm. Rybno, pow. sochaczewskiego, był widownią napadu właściciela majątku Teodora Różyckiego, syna jego Ksawerego i kuzyna Juljana Gernera na tow. Ciukuna, instruktora Związku Rob. Rolnych.

Panowie ci napadli znienacka na tow. Ciukuna przy drodze obok czworaków, kiedy robotnicy byli jeszcze daleko w polu. Pierwszy p. Różycki kopnął tow. Ciukuna w brzuch, a Gerner uderzył go w głowę grubym kijem. Tow. Ciukun stracił przytomność, a napastnicy dalej bili go i kopali. Gdy przybiegli robotnicy, Różycki powiedział im: „Przepędźcie tego buntownika z folwarku, to Wam będzie u mnie dobrze".

Wieczorem, gdy robotnicy wrócili z pracy, to na ten bandycki napad pp. Różyckich na ich przedstawiciela postanowili odpowiedzieć strajkiem.

Nazajutrz zjawiła się zaraz policja z Rybna, w osobach star. post. Ordona i Galucha, ale stanęła po stronie obszarnika. Star. poster. Ordon powiedział, że... strajku nie powinno być bo pobicie to „sprawa prywatna" (!); tow. Ciukun ma opłacić 20 zł. do Sądu i będzie sprawa. Tak się zachowała policja!

W dn. 16 lipca obszarnik Różycki oświadczył, że się rozprawi z delegatem robotników, że „będzie z niego trup", a powiedział to wobec policji. Jeszcze raz próbowali ci panowie we trójkę przepędzić i pobić tow. Ciukuna ale im się to nie udało, bo robotnicy do tego nie dopuścili i pp. Różyccy wkońcu się wycofali. Policja, ukryta w domu gospodarza przez ten czas czekała spokojnie na wypędzenie z folwarku delegata robotników!!

Wogóle na tym folwarku dzieją się niesamowite rzeczy. P. Różycki systematycznie zmniejsza zarobki robotnikom i przytem brutalnie się z nimi obchodzi, bije ich, kopie i wymyśla, a pani dziedziczka dzielnie mu w tem pomaga i też bije robotnice po twarzy i wymyśla im w najordynarniejszy sposób.

Tow. Ciukun kilkakrotnie, razem z robotnikami, zwracał się do p. Różyckiego o wyrównanie krzywd, jakich się dopuścił względem nich, ale p. Różycki zawsze tylko groził, że się z delegatem rozprawi, a groźby te trwały już od dłuższego czasu.

Policja nie zrobiła dochodzenia o pobicie tow. Ciukuna, sam on podał sprawę do sądu o zbójecki napad obszarników Różyckich z kuzynem Gernerem.

Panowie Różyccy nie pierwszy raz robią napady na instruktorów Zw. Zaw. Kto poskromi ten bojowy animusz rozwydrzonych obszarników?!

Tow. Ciukun leży ciężko chory.

M.

Proces o krwawe zajścia w Częstochowie

Mowy obrońców

Uzupełniając nasze sprawozdanie z przebiegu rozprawy częstochowskiej, dajemy dzisiaj w streszczeniu główne punkty przemówień obrońców. Red.

Z MOWY ADW. JOACHIMA MARKOWICZA.

Przed dziesięciu laty, w maju 1926 r., kiedy Państwo nasze znalazło się w punkcie zwrotnym swych najnowszych dziejów, padły słowa, które wryły się w naszą pamięć: „Za dużo nieprawości popełnia się w Polsce względem tych, którzy z pracy swojej dają innym".

Dziesięć lat upłynęło od przewrotu majowego i — śmiem twierdzić — suma „nieprawości" krzywd, jakie się dzieją „tym, którzy z pracy swojej dają innym" t. j. klasie robotniczej w Polsce, bynajmniej nie zmalała. Dowodem tego smutna wiosna roku 1936. W czterech miastach niemal jednocześnie bruk zaczerwienił się krwią robotniczą. Te cztery salwy: Kraków, Lwów, Częstochowa i Chrzanów rozległy się prawie że jednocześnie i wstrząsnęły sumieniem społecznem. Charakterystyczna jest analogja, jaka zachodzi między zajściami antyrobotniczemi w tych czterech ośrodkach. Wszędzie to samo tło — nędza i rozpacz mas, wszędzie ten sam przebieg zajść — kamienie z tłumu, strzały do tłumu, wszędzie te same wyniki starć — zabibi i ciężko ranni po stronie tłumu, lżejsze i nieco poważniejsze kontuzje po stronie policji, wszędzie te same konsekwencje — umorzone dochodzenia przeciwko tym, którzy strzelali, i procesy, wytoczone robotnikom i bezrobotnym, wszędzie wreszcie — jak to nazwał mec. Szumański w procesie krakowskim — „demagogja procesowa": symplifikowanie przyczyn i tła tragicznych zdarzeń przez przerzucanie odpowiedzialności za krew przelaną na „obce żywioły" i „elementy wywrotowe".

Pan Prokurator określił, jako demagogiczne, pytania obrońców w niniejszym procesie, które zmierzały do ustalenia, ile wynosił dzienny zasiłek żywnościowy bezrobotnego. Trzynaście groszy dziennie — twierdzi Pan prokurator — to wprawdzie niewiele, jednak z tych trzynastu groszówek powstaje wielka kwota, obciążająca Skarb Państwa. Tu mamy demagogję. Czyż nie jest raczej demagogją to usiłowanie przekonania Sądu, że dwuch młodych chłopców: Pietras i Straszak, i młoda dziewczyna — Marja Jani sprowokowali zajścia? Zapomina się „że Pietras, Straszak i Jani to przedewszystkiem bezrobotni, którym groziła utrata trzynastugroszowego zasiłku, a pamięta się tylko o ich poprzedniej karalności za komunizm. Wyrok skazujący pozbawił ich wprawdzie pewnych praw politycznych, nie odebrał im wszak **praw ludzkich**, t. j. prawa domagania się pracy i chleba.

Po tragicznych wypadkach z marca i kwietnia r. b. nastąpiła zmiana rządu. Przyszedł „na patrol" generał Składkowski. W krótkiem expose, które premjer Składkowski wygłosił w Sejmie, powiedział: „Trzeba rozładować bezrobocie". Zastanawia etymologja wyrazu „rozładować". Nie powiedział premjer „zlikwidować bezrobocie", lecz „rozładować". Bezrobocie nie jest tylko pewnym stanem biernym, jakkolwiek zadziwiająca jest długoletnia cierpliwość mas. W bezrobociu tkwi niebezpieczny ładunek uraz i żalów, które nagromadziły się w ciągu długich lat nędzy i głodu. Wystarczy pod ten dynamit podłożyć małą iskierkę, żeby spowodować wybuch. W Częstochowie iskierką był moment, kiedy policja zaaresztowała bezrobotną Jani, rozgoryczony tłum postanowił ją odbić. Wtedy padły kamienie i rozległy się strzały.

Policja od pierwszej chwili stara się zasugerować władzom śledczym, że strzelano z tłumu. Jednak nie znalazło to potwierdzenia w danych śledztwa i przewodu sądowego. Nikt nie widział, aby w tłumie ktokolwiek użył broni. Strzelano tylko do tłumu. Stąd ofiary tylko po stronie tłumu.

W dalszym ciągu obrońca rozpatruje poszczególne stadja przebiegu zajść, stwierdzając, że zarówno przed lokalem PPS., jak przed Magistratem, jak wreszcie przed Ekspozyturą Funduszu Pracy zachowanie się tłumu, który liczył około czterystu osób, było poprawne aż do chwili, w której przytrzymana została Marja Jani. Dowodzi to, że wbrew twierdzeniu policji nic zgóry ułożone nie było i że wybuch nastąpił spontanicznie.

W konkluzji obrońca prosi o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Adw. dr. **HIERONIM KOHN** omawia przyczyny wypadków częstochowskich z 26 marca r. b. Ludzie ci stanęli wobec obawy utraty tych groszowych zasiłków, które były za małe, aby umierać, a za duże aby żyć. Zostało brutalnie zdeptane prawo tych ludzi do pracy. (Przy tych słowach Prokurator wstaje i prosi o zapisanie tych słów do protokółu). Adw. dr. Hieronim Kohn stwierdza, że policja nie była atakowana i że nie było potrzeby użycia broni. Adw. dr. H. Kohn kończy swoje przemówienie następująco: „głodnych trzeba nakarmić chlebem, a nie kulami".

*

Adw. **DANIEL MARKOWICZ**, który bronił Marję Jani w swoim świetnym przemówieniu zburzył cały akt oskarżenia. Powołując się na świadków, sprowadzonych przez Prokuratora wykazuje bezpodstawność zarzutów, czynionych oskarżonej. „Tutaj sądzi się głodnych ludzi i te tragiczne konflikty mogą być zlikwidowane nie karami, tylko usunięciem bezrobocia i nędzy".

Adwokat **TADEUSZ DZIUBIŃSKI** wykazuje, że winę za te tragiczne wypadki ponoszą pewne czynniki, które „przeoczyły" swoje obowiązki. Kierownik Funduszu Pracy Rybicki wiedział na kilka dni przed zajściami o decyzji Urzędu Wojewódzkiego w sprawie przedłużenia wydawania zasiłku bezrobotnym. Gdyby o tem powiadomił kogokolwiek z Magistratu, wówczas tłum na tę wiadomość nie miałby potrzeby pójść pod Fundusz Pracy. Gdy tłum przyszedł do Funduszu Pracy, nie było nikogo, ktoby mógł poinformować tłum, gdyż p. kierownik Rybicki wówczas odprowadzał swoją żonę na stację. Ta niemożliwość uzyskania jakichkolwiek informacyj, wywołała podniecenie wśród tłumu, a iskierką do wybuchu właśnie aresztowanie Marji Jani przez wywiadowcę Kamińskiego. Nie było tu żadnego tła politycznego, tylko zwykła walka o pracę. Następnie omawia akt oskarżenia i wykazuje jego bezpodstawność. Prosi o wyrok uniewinniający.

Wiadomości z całej Polski

WIELKI POŻAR.

W Chorzowie w dniu wczorajszym wybuchł pożar w dwuch domach w Wielkiej Dąbrówce. Wskutek silnego wiatru pożar przerzucił się na sąsiednie domy gospodarcze, przyczem spaliło się 7 domów mieszkalnych, stodoła oraz szopa z narzędziami rolniczemi. W akcji gaszenia pożaru brało udział 9 straży pożarnych. W czasie akcji ratowniczej zostało poparzonych 20 osób, z czego 7 ciężko. Straty wynoszą około 50 tys. złotych.

PODKOP DO KASY JUBILERA.

Do składu jubilerskiego Hermana Feuersteina w Kołomyji dokonano włamania. Włamywacze dostali się do piwnicy i urządzili podkop do sklepu. Następnie rozpruli kasę ogniotrwałą, w której przechowywano biżuterję i całkowicie ją opróżnili. Szkody, sięgające podobno do sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych, dotychczas nie zdołano dokładnie ocenić, — gdyż właściciela składu nie ma obecnie w Kołomyji.

MORDERSTWO W PROKOCIMIU.

W niedzielę 26 b. m. około godziny 17.30 w Prokocimiu, woj. krakowskie, rozegrała się tragedja. 20-letni Kazimierz Korpak przyszedł pod dom Teofila Gąsały i odgrażając mu spaleniem i wymordowaniem całej jego rodziny, powybijał kamieniami wszystkie szyby.

Gąsała strzelił z rewolweru do pijanego awanturnika i zabił go na miejscu.

Przybyła na miejsce zbrodni policja, aresztowała Gąsałę.

NADUŻYCIA W SPÓŁDZIELNIACH POZNAŃSKICH.

Władze śledcze sądu okr. w Poznaniu prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie trzech spółdzielni poznańskich, a mianowicie: „Wzajemność", „Fortuna" i Zachodni Bank Spółdzielczy".

Śledztwo wszczęto wskutek doniesień udziałowców, których poszkodowano podobno na sumę 100 — 150.000 zł.

W wyniku dłuższego śledztwa policja aresztowała na polecenie sędziego śledczego kilka osób, z Marcinem Stanisławskim i Józefem Sternem na czele. Dalsze śledztwo w toku.

P. C. WODEHOUSE. **92)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Lepiej będzie, jeżeli przyślę go tu do pana. Więcej w tem godności... Niech pan do niego nie idzie; niech on przyjdzie tutaj.

— Rozumiem, o co panu chodzi.

— Pan tu zaczeka, a ja pójdę i powiem, że pan chce go zobaczyć.

— Drogi chłopcze, nie chcę narażać pana na taki kłopot.

— To żaden kłopot — zapewnił Pilbeam — to przyjemność...

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech człowieka światowego jest, że potrafi utrzymać równowagę w najbardziej krytycznych okolicznościach. Czcigodny Galahad Threepwood nie okazał żadnego uczucia w odpowiedzi na sensacyjne oznajmienie Ronniego — pozatem, że wydał z siebie coś w rodzaju jękliwego gwizdu, oraz krzyknął: „Niech Bóg mnie wesprze"!

Patrzył jednak na siostrzeńca, jak na niesumiennego bokmachera.

— Zwarjowałeś? — rzekł.

Na pytanie to Ronniemu trudno było odpowiedzieć. Historja „wielkiego gestu", jaki zrobił, wydawała się nawet jemu samemu — teraz, gdy opowiadał o tem — więcej niż trochę idjotyczna. W tej chwili czuł wyraźnie, iż najlepsze, co mógłby powiedzieć o tym „wielkim geście" — było, iż tak, jak wiele innych porywczych czynów, w danym momencie wydawał się dobrym pomysłem.

Ronnie był jaskrawo czerwony i zanim doszedł do końca opowiadania, miał sposobność poprawić swój krawat nie raz, ale wiele razy. Nawet fakt, że Sue, pod wpływem kobiecego współczucia, ujęła go pod ramię i pocałowała, nie zdołał dać mu prawdziwej pociechy. Dla jego rozpalonych zmysłów pocałunek ten wydawał się akurat takim, jaki matka mogłaby dać swemu zidjociałemu dziecku.

— Rozumiecie, co chcę powiedzieć... co mam na myśli — zakończył niedołężnie. — Myślałem, że Sue skończyła ze mną, więc nie wydawało mi się celowem pilnowanie dłużej rękopisu, a Monty powiedział, że tego chce... no więc... tak się to jakoś stało.

— Nie można mieć pretensyj do kochanego biedaka — rzekła Sue.

— Ja mam — powiedział Galahad. — Podszedł do kominka i nacisnął dzwonek. — Zdziwiłabyś się, z jaką łatwością mógłbym mieć pretensje do kochanego biedaka. I miałbym, gdyby był na to czas. Ale nie mamy ani chwili do stracenia. Musimy znaleźć Monty'ego bez zwłoki i wyrwać mu ten rękopis. Nie pozwolimy na żadne nonsensy. Jestem człowiekiem w starszym wieku, który ma już poza sobą lat młodości, ale gotów jestem usiąść mu na głowie, podczas, gdy ty, Ronaldzie, będziesz go kopał w żebra... Prędko zmusimy go... A... Beach!

Otworzyły się drzwi.

— Pan dzwonił, panie Galahadzie?

— Chcę zobaczyć pana Bodkina, Beach. Natychmiast.

— Pan Bodkin odszedł, proszę pana.

— Odszedł! — zawołał czcigodny Galahad.

— Odszedł! — krzyknął Ronnie.

— Odszedł! — pisnęła Sue.

— Możliwe, że jest jeszcze w sypialni, gdzie pakuje ostatnie swoje ruchomości — rzekł lokaj — ale niedawno oznajmiono mi, że natychmiast opuszcza zamek. Zaszło coś, proszę pana, między panem Bodkinem a jego lordowską mością. Nie jestem w stanie poinformować pana dokładnie, co mianowicie się stało, ale...

Przerwał mu krzyk, podobny do krzyku tygrysa, rzucającego się na swą ofiarę. Przez otwarte drzwi Galahad dostrzegł zwinną postać, przechodzącą przez holl. W jednem mgnieniu oka znalazł się naprost niej.

— Ty... jesteś tu!... przeklęty Bodkinie.

— O, jak się pan ma?

Czcigodny Galahad, jak wykazały może dostatecznie jego wstępne słowa — nie zjawił się tu jedynie dla wymiany grzeczności.

— Proszę dać spokój temu: „Jak się pan ma"! Chcę dostać swój rękopis, młody człowieku — i chcę go dostać natychmiast, więc proszę się pośpieszyć — ty wypędku z piekła rodem, o owczej twarzy. Jeżeli ma go pan przy sobie, proszę oddać. Jeżeli jest w walizce — proszę go natychmiast wyjąć. Ronnie i ja będziemy przez ten czas stać nad panem.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Znowu napaść Z.Z.Z.

Przed kilku dniami pisaliśmy o odezwie ZZZ, skierowanej przeciw klasowemu ruchowi zawodowemu i przeciw PPS. Obecnie ZZZ znowu wydał odezwę, która roi się od kłamstw, obelg, pogróżek i pospolitych kalumnij. Nie możemy, rzecz jasna zniżać się do poziomu autorów odezwy. Prostujemy jedynie kłamstwa. Otóż nieprawdą jest, jakoby tow. Szumski oświadczył woj. Świtalskiemu, że PPS. nie ma nic wspólnego z demonstracją marcową. Nieprawdą jest, że tow. Stańczyk na konferencji w inspektoracie pracy złożył oświadczenie, określające strajk górników wielickich jako strajk dziki. Sami górnicy wieliccy ocenili rolę ZZZ. i przy wyborach do Kasy Brackiej masowo głosowali na listę Centr. Związku Górników. Jak wiadomo, lista klasowego związku uzyskała 960 głosów, podczas gdy lista ZZZ. zaledwie 46. Zestawienie tych cyfr mówi samo za siebie.

Wszystkie strajki w ostatnich czasach prowadzone przez klasowe związki, kończyły się wygraną robotników. Strajk robotników zatrudnionych przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy zakończył się umową zbiorową, przyczem robotnicy częściowo uzyskali podwyżkę. Nieprawdziwe są zatem twierdzenia odezwy o celowem zaprzepaszczeniu kilkutygodniowego strajku. Przy tej okazji możemy zaznaczyć, że strajk trwał 10 dni a nie, jak mylnie podaje odezwa, kilka tygodni.

To jest sprostowanie faktyczne. Nad obelgami i oszczerstwami osobistemi przechodzimy do porządku dziennego.

W związku z tą odezwą nasuwa się mimowoli pytanie. Po co te wszystkie hocki - klocki? Czy autorzy odezwy sądzą, że pomogą im takie występy? Niech raz bodaj spróbują poważnie i rozsądnie zastanowić się nad tem. „Przeżytych kształtów, żaden cud nie wróci do istnienia“.

Strajk ślusarzy

Już drugi tydzień trwa strajk ślusarzy na tle żądań podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej. Jak już donosiliśmy robotnicy zażądali ustanowienia kategorji płac. W I-szej kategorji zarobek wynosiłby 1.40 zł. na godzinę, w II-giej kat. 1.10 zł., w III-ej 80 gr. Poza tem zażądano ustalenia płac praktykantów w granicach od 6 zł. do 16 zł. tygodniowo. Pracodawcy w odpowiedzi na te postulaty zaproponowali 4 kategorje płac, a to 75 gr., 55 gr., 45 gr. i 40 gr. na godzinę. W tych warunkach, wobec nieustępliwości pracodawców, nie doszło do porozumienia. Strajk trwa. Winę za przedłużanie się strajku ponoszą wyłącznie majstrowie. Strajkujący postanowili wytrwać w akcji aż do zwycięstwa.

Jeden z majstrów niejaki Grünfeld (ul. Szewska) zlokautował robotników za przynależność do klasowej organizacji. Wywołało to wielkie oburzenie wśród robotników.

Dyżury lekarzy

Dnia 29 lipca — noc.

Dr. Glasner Ignacy — Potockiego 5, tel. 178-14.

Dr. Günther Jerzy — Sławkowska 23, tel. 166-58.

Dr. Schönberg Marja — pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Dr. Haberfeld Erwin — Rakowicka 5, tel. 170-72.

Historje dnia

Nieźle się obłowili. Z mieszkania Mandla Miszy przy ul. Starowiślnej L. 71 skradziono naczynia srebrne i biżuterję.

Porachowali się. Na ul. Piastowskiej powstała bójka na tle porachunków osobistych między Janem Bielem a M. Dudzikiem, w trakcie której Biel odniósł rany tłuczone na czole i twarzy. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło rannego do szpitala Ubezp. Społ., skąd po opatrunku udał się do domu.

Ładnie go urządził. L. Dąbczyński podczas bójki na tle nieporozumień sąsiedzkich na podwórzu tegoż domu, uderzył flaszką od piwa w czoło Fr. Łoboda.

Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Łobodę do szpitala Ubezp. Społ., gdzie stwierdzono pęknięcie czaszki. Dąbczyński został zatrzymany przez policję.

O unieruchomienie pociągu

W związku z zamierzonem wstrzymaniem przez ministerjum komunikacji biegu pociągu motorowo - ekspresowego Nr. Mt E 601 Kraków—Krynica z dniem 27 b. m. — zwróciła się Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie do Ministerjum z prośbą o cofnięcie, z uwagi na pełny sezon wakacyjny, powyższego zarządzenia i utrzymania biegu powyższego pociągu, przynajmniej do dnia 15 sierpnia b. r.

O ile codzienne kursowanie tego pociągu byłoby niemożliwe, Izba prosiła o uruchomienie go w dnie świąteczne, przedświąteczne i poświąteczne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z Dziekanatu Wydziału Rolniczego Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie

Podania o przyjęcie na 1 rok Wydziału Rolniczego U. J. należy składać w kancelarji Dziekanatu (Aleja Mickiewicza 21) do dnia 25 września b. r.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę chrztu lub urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno - kształcącej (gimnazjum), 3) ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej, 4) w razie, jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to co robił w tym czasie, 5) w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej — świadectwo odejścia, 6) ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki, 7) kwit Kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego na wpłaconą opłatę manipulacyjną w wysokości 10 zł.

Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 6-tym października b. r. i przedłożyć potwierdzenie badania przez komisję lekarską Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wykłady rozpoczynają się 8 października b. r. Szczegółowe wskazówki dla wpisujących się są umieszczone w spisie wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Repertuar

TEATR im. SŁOWACKIEGO.

Środa, 29 lipca „Zamach“.
Czwartek, 30 lipca „Zamach“.

PREMJERA W „BAGATELI“.— „Raj słomianych wdowców“ — oto nowa aktualna i dowcipna rewja — którą teatr „Bagatela“ zaprezentuje od środy, dnia 29 b. m.

Codziennie „Przygoda o północy“ „Loretta Young“ oraz rewja „Raj słomianych wdowców“.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA — „Szyfr 77“ i „Niebezpieczny kochanek“.

APOLLO — „Wiosna w Paryżu“.

ATLANTIC — „Tajemnica czerwonego pokoju“ i „Człowiek o stu maskach“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 27 lipca do 2 sierpnia 1936 r. „Ostatnia serenada“.

PROMIEŃ — „Wybuchowa blon[illegible]“.

SZTUKA — „Epizod“.

ŚWIT: „Za krzywdę brata“.

STELLA — „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“.

UCIECHA — „Takie są dziewczęta“ i „Csibi“.

WANDA — „Ekscentyczna dama“

Radjo krakowskie

ŚRODA, 29 lipca

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Prosimy do mikrofonu...“ 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Panna z mokrą głową“. 16.15 Płyty. 17.00 Koncert. 17.30 Duety. 17.50 „Anegdoty z życia Pasteur'a“. 18.00 „Tragiczne pokolenie“. 18.15 Płyty. 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert. 20.00 Płyty. 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji“. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Kandydaci do międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego“. 21.30 Koncert kameralny. 22.00 Wiadomości sportowe.

CZWARTEK, 30 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. — 12.13 Dziennik południowy. 12.23 — Płyty. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wakacje matki — czyli: jak jest, czyli: można inaczej“. 16.00 Koncert. 16.45 „O pracy kobiet dla obrony kraju“. 17.00 Koncert. 18.00 „Poradnik wycieczkowy“. 18.10 5 minut optymisty. 18.15 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Doktór Abernethy przyjmuje“. 19.35 „Nasze pieśni“. 20.05 „Podróż w wyobraźni do Brazylji“. 20.35 Reportaż. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Symfonja h-moll op. 24. 22.15 „Na dwa dni przed Olimpjadą“. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Płyty.

Kronika lwowska

W SAMOBÓJSTWIE SZUKAJĄ UCIECZKI PRZED ŻYCIEM.

We Lwowie rozpoczęła się znowu serja samobójstw. Kronika policyjna przynosi codziennie wiadomości o szeregu wypadków dobrowolnej ucieczki przed życiem. — Wśród ofiar tych codziennych tragedji przeważają kobiety. Na stokach wysokiego zamku znaleziono wczoraj 20-letnią nieprzytomną kobietę. Wezwane Pogotowie Ratunkowe stwierdziło zamach samobójczy przez otrucie. Denatka, o nieznanem nazwisku została bezpośrednio po zamachu także okradziona. W szpitalu umieszczono w tym samym dniu niedoszłą samobójczynię, 35-letnią Eugenję Chmielnik z zawodu służącą. Samobójczyni wypiła większą ilość jodyny.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI: codziennie o godz. 8 wiecz. „Omal nie noc poślubna“.

KRONIKA ŚLĄSKA

Na marginesie wyborów do Rady Zakładowej w fabryce Azotów w Wyrach

Od szeregu lat istnieje na terenie fabryki klasowy Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Od chwili założenia Z. Z. Z. na terenie fabryki prowadzona była nagonka na naszych towarzyszy. „Sanatorom“ udało się nawet na pewien czas sterroryzować kilku towarzyszy i wciągnąć do swoich szeregów.

Obecnie zmieniła się karta, bo fabryki opanowane przez Z. Z. Z., przechodzą do rąk klasowego Związku Rob. Przemysłu Metalowego. Kiedy w Wyrach, przy ostatnich wyborach do Rady załogowej, na załogę, liczącą 50 robotników klasowy związek uzyskał 40 głosów, a ZZZ. tylko 6 głosów (3 nie głosowało i 1 nieważny) i do Rady nie wszedł nikt z ZZZ., „sanatorzy“ zaczęli na nowo obrzucać naszą organizację błotem i denuncjować na policji naszych towarzyszów, że są... Niemcami.

Jest takie przysłowie, że tonący i brzytwy się chwyta, więc „sanatorzy“ bezwstydnie bronią się oszczerstwami przeciw socjalistom. Jednak ta metoda walki zbankrutuje, bo robotnicy poznali się już na „sanacyjnych“ metodach.

Wybory do Rady Zakładowej w hucie Baildon

W dniu 13 i 14 sierpnia r.b. odbędą się wybory do rady zakładowej w hucie Baildon.

Choć nie należę do P. P. S., ani do klasowego Związku Metalowców, to ubolewam sam nad tem, że organizacja ta jest w naszej hucie jeszcze taka słaba, iż nie ma swojego przedstawiciela w Radzie Zakładowej. Przecież to, co się u nas w hucie dzieje, urąga najbardziej prymitywnie pojętemu honorowi robotnika. Nie dość, że okrada się nas na zarobkach, że za nadgodziny nie otrzymaliśmy przewidzianego 25% dodatku, to jeszcze ci panowie z Rady Zakładowej okłamują nas i sprzedają. Nie mogę zrozumieć głupoty naszych robotników w załodze. Się tak rok za rokiem dają nabierać. Radcowie nasi wiedzą, iż przez cały rok grzeszyli i że na sprawozdawczem zebraniu załogowem przed wyborami nie otrzymaliby rozgrzeszenia i dlatego tak sprytnie się urządzają, iż obiecują po zebraniu „biermarki“ (znaczki na 3 piwa bezpłatne), a na filijnych zebraniach Z. Z. P. i Z. Z. Z. już mocno piją za przyszłe zwycięstwo i robią wódką nastroje za swoją kandydaturą.

Oświadczam, że byłem w jednej i w drugiej organizacji, ale czegoś podobnego nie mogę znieść i zmuszony jestem oświadczyć się za klasową organizacją, którą poważam, bo dziś ją wszyscy poważają.

Dlatego wzywam robotników huty Baildon, aby raz na zawsze zrobili porządek i głosowali na listę klasowców-socjalistów polskich. Związek klasowy powinien zgłosić do wyborów swoją własną listę, bo w tym roku napewno dużo się zmieni w załodze na jego korzyść.

Jeden z załogi.

Los bezrobotnego

Na odcinku magistrali węglowej Szarlej - Radzionków usiłowała w niedzielę nad ranem większa grupa osób dokonać kradzieży węgla z biegnącego pociągu.

Do wdzierających się na wagony strzelił z rewolweru patrolujący strażnik kolejowy, przyczem kula ugodziła w plecy 36-letniego Józefa Jurczyka z Radzionkowa. Jurczyk zmarł w wyniku odniesionej rany.

Śląskiemu P.Z.P.N. dla pamięci

Robotniczy ruch sportowy Śląska nie podoba się śląskiej organizacji PZPN. Stanowi on bowiem zdyscyplinowaną siłę. Nie było na boiskach RKS.-ów wypadku poturbowania gracza, sędziego albo widzów, jak często bywa na boiskach K. S.-ów. Robotnicze kluby sportowe wyrobiły sobie w społeczeństwie śląskiem dobrą reputację, są powszechnie znane z wysokiego poziomu kulturalnego.

Władze naczelne PZPN. nie mogły nie zauważyć, że w R.K.S.-ach znajdują się dobrzy piłkarze, zgodziły się więc na stworzenie przy Śląskim PZPN. specjalnego podokręgu, „Robotniczego Podokręgu Autonomicznego“. Nasi piłkarze więc w ramach PZPN. mają prawo do zawodowania o mistrzostwa okręgowe i państwowe. Wszystko byłoby w porządku, gdyby zarząd Śląskiego PZPN. nie składał się z wrogów robotników socjalisycznych, z ludzi, którzy mają najmniej pojęcia o tem, cośmy na Śląsku dla Polski zdziałali. Ludzie ci, udając gorących patrjotów, protestują przeciw dopuszczeniu mistrza Robotniczych Klubów Sportowych Śląska do zawodów o mistrzostwa, z uwagi na ich zabarwienie polityczne.

Zaślepienie zarządu Śląskiego PZPN. nie ma granicy. Zarząd Główny PZPN. komunikatem z dnia 2 kwietnia 1936 r. o mistrzostwach międzyokręgowych na rok 1936 ustalił 4 grupy, które mają zawodować o mistrzostwo. Do III grupy przydzielono Śląski Robotniczy Podokręg Autonomiczny. Po przeszło dwuch miesiącach, bo pismem z dnia 27.6 1936 r., Śląski Zarząd PZPN. zaprotestował przeciw dopuszczeniu piłkarzy robotniczych do zawodów o mistrzostwo, motywując swe stanowisko tem, że Śląsk posiada tylko 24 robotnicze kluby piłkarskie, nie stanowi więc takiej siły, którąby zasługiwała na „zaszczyt“ zawodowania o mistrza. Gdy Zarząd Główny PZPN. pismem z 8 lipca rb. zakomunikował Śląskiemu PZPN. że nie uwzględni jego protestu, Śląski PZPN. pismem z dnia 15 lipca rb. wystosował drugi protest do władz naczelnych P.Z.P.N. zarzucając robotniczym klubom sportowym „uprawianie polityki“, a ponieważ Śląski PZPN. nie „ścierpi“ u siebie żadnego klubu o podłożu politycznem, nie może zgodzić się na udział Śląskich R. K. S.-sów w rozgrywkach o mistrzostwa, przyczem podniósł, że na spotkaniach R. K. S.-ów mało mówi się o sprawach sportowych, a więcej o politycznych.

Walkę ze Śląskiem PZPN. o nie dopuszczenie R. K. S.-ów do mistrzostwa podejmujemy z ochotą. Pragniemy stwierdzić, że R. K. S.-sy — należą do Socjalistycznej Międzynarodówki Sporowej, — organizacji, której sieć rozciąga się na cały świat. Rozgrywamy na własnych boiskach zawody, startujemy przy biegach, pod znakiem powiewającego Sztandaru Czerwonego, symbolu naszej walki o lepsze jutro. Dumni jesteśmy z faktu, że na naszych boiskach z ust naszych sportowców rozlega się „Międzynarodówka“. Jesteśmy bowiem sportowcami socjalistycznymi.

Nie wstydzimy się tego, ze na zebraniach, prócz spraw sportowych, omawiamy sprawy społeczne i polityczne, skoro jesteśmy robotnikami, bitymi obecnymi warunkami życia. Na spotkaniach K. S-ów niepotrzebują sportowcy omawiać problemów społecznych, bo obecny porządek dał im lepsze warunki płacy i pracy; wszak żyją pod auspicjami przemożnej burżuazji!

Gdybyśmy jednak porównali poziom moralny i kulturalny K.S.-ów z poziomem RKS., to musielibyśmy stwierdzić, że niezależna opinja miłośników sportu stoi po naszej stronie.

Nasz stosunek do samego sportu jest tego rodzaju, że jako część integralna PZPN., z prawami autonomicznemi na Śląsku, zawodujemy w ramach PZPN. z zachowaniem jaknajwiększej lojalności wobec K. S.-sów. Nie zdarzył się i nie zdarzy na boiskach wypadek, aby ktokolwiek z graczy R. K. S.-ów dopuścił się czynu, kolidującego z etyką sportową albo apolitycznością sportu.

Z tych więc względów nie pozwolimy na jakiekolwiek upośledzanie nas przez ślaskie władze PZPN.

Gdyby jednak śląski P. Z. P. N. uważał, że swoim protestem przeciw dopuszczeniu R. K. S.-ów do rozgrywek o mistrzostwa rozpoczął generalną kampanję przeciw robotniczemu ruchowi sportowemu, to publicznie oświadczamy, że zwrócimy się do wszystkich o zbojkotowanie każdej imprezy K. S.-ów, nie pozwolimy bowiem na to, aby śląski PZPN., akcentujący wszędzie niezasłużenie swoją polskość, a mający kluby niemieckie o ustalonej prohitlerowskiej marce politycznej, wtrącał swoje trzy grosza do naszego ruchu.

Panu inż. Czuszkiemu radzimy nie afiszować się wrogością do socjalizmu, bo siedzi tu właśnie dzięki wynikowi pracy robotników.

Pracodawca sabotuje ustawę

Rada załogowa fabryki skór „Luksus“ w Brzeziu nad Odrą zwróciła się z zażaleniem do inspektora pracy w Rybniku na kierownika tej fabryki, który gwałci przepisy ustawy o radach zakładowych i nie odpowiednio traktuje robotników.

Prowokacja hitlerowca

Nauczyciel, obywatel niemiecki Karol Zientek, zam. w Wolenberg, pow. raciborski, obecnie przebywający u swego teścia w Wodzisławiu, Pawła Hyli, znieważył w niedzielę st. posterunkowego policji Wojciecha Kureckiego.

Zientek został aresztowany przez straż graniczną w chwili, gdy zamierzał zbiec do Niemiec.

Radio śląskie

ŚRODA, 29 lipca 1936 r.

6.00 Koncert orkiestry grenadjerów Gwardji Angielskiej. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 12.13 Dziennik południowy 12.23 Muzyka lekka i taneczna. — 13.15 Koncert życzeń. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Teatr Wyobraźni „Panna z mokrą głową“ — słuchowisko dla dzieci. 16.15 Oktet Skuire'a w swoim repertuarze. 17.— Koncert. 17.50 Duety w wyk. Ireny Gadejskiej i Berty Bragińskiej. — 17.50 Anegdoty z życia Pasteur'a. 18.15 Organy i wiolonczela. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wyk. Orkiestry Kameralnej. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 V audycja cyklu „Kandydaci do międzynarodowego konkursu chopinowskiego“— 21.30 Kwartet smyczkowy. 22.00 — Wiadomości sportowe. 22.15 Pamiętnik Izadory Dunkan — audycja muzyczna.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka